

Wymiana not między Polską i W. Brytanią

Zgodne działanie Czterech gwarancją uregulowania sprawy Niemiec

Na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec, złożoną przez ambasadora R.P. w Londynie dnia 18 czerwca 1948 r. ministrowi Bevinowi, Rząd Polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy w obszernym streszczeniu:

Zdaniem rządu brytyjskiego trzy mocarstwa zachodnie czyniły wysiłki dla osiągnięcia porozumienia cztero-mocarstwowego w sprawie Niemiec za pośrednictwem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i Sojuszników Rady Kontroli w Berlinie, jednak wysiłki te zostały udaremnione w następstwie stanowiska Związku Radzieckiego. Rząd brytyjski ubolewa z powodu nie osiągnięcia porozumienia czterech mocarstw, jednak nie poczuwa się do odpowiedzialności za brak takiego porozumienia.

Rząd brytyjski nie godzi się ze stanowiskiem Rządu Polskiego, że decyzje londyńskie zostały uchwalone przez ciało przypadkowe, nieuprawnione do zajmowania się tymi kwestiami. W związku z tą kwestią rząd brytyjski uważa za słusze przypomnieć Rządowi Polskiemu, że uchwały poczdamskie w sprawie zachodnich granic Polski nie zostały powzięte przez wszystkie cztery mocarstwa, gdyż Francja nie uczestniczyła w decyzjach w sprawie granic polskich.

Zdaniem rządu brytyjskiego każde z mocarstw okupacyjnych Niemcy jest uprawnione naradzać się z innymi mocarstwami w sprawach, dotyczących ich stref okupacyjnych w Niemczech. Każde z tych mocarstw może również konsultować się z państwami, nie biorącymi udziału w okupacji Niemiec, w sprawie ich interesów w Niemczech.

Rząd brytyjski nie może donosić do wzrostu wydatków, związanych z okupacją Niemiec i uważa się on uprawniony do podjęcia odpowiednich kroków w celu zmniejszenia ciężarów brytyjskich płatników podatkowych. Rząd brytyjski nie może bowiem dopuścić do kontynuowania stanu, w którym faktycznie płaci reparacje na rzecz pokonanej nieprzyjaciela.

Rząd brytyjski uważa, że podjął on wszelkie możliwe kroki w celu zniesienia militarnej potęgi Niemiec, na której opiera się możliwość prowadzenia polityki agresji. Uchwały londyńskie za pewniają zdaniem rządu brytyjskiego rozbrojenie i demilitaryzacje Niemiec oraz zapobieganie możliwości nadszycia gospodarczego potencjału Zagłębia Ruhry dla celów agresywnych. Uchwały londyńskie nie przeszkadzają również w sojalizacji ciężkiego przemysłu niemieckiego, którą rząd brytyjski popiera.

Rząd brytyjski nie zamierza dawać Niemcom pierwszeństwa w odbudowie przed potrzebami krajów, które ucierpiały w następstwie agresji niemieckiej. Jeżeli jednak niektóre kraje znalazły się w niedogodnej sytuacji wskutek odmowy uczestniczenia w marszałkowskim „planie odbudowy Europy”, to rząd brytyjski uchyla się od odpowiedzialności za ten stan rzeczy.

Rząd brytyjski nie może zgodzić się ze stanowiskiem Rządu Polskiego, że uchwały londyńskie pomijały kwestię demokracji Niemiec. Zapewniają one bowiem zdrową strukturę polityczną Niemiec, opartą na systemie federacyjnym.

Zdaniem rządu brytyjskiego demokracja Niemiec Zachodnich jest za nowioną donóki mocarstwa zachodnie kontynuacją okupacji swoich stref, natomiast nie uważa, by partie polityczne w radzieckiej strefie Niemiec onieraly się na żywiołach demokratycznych.

Rząd brytyjski „z dumą przypomina, że w roku 1939 zawarł on traktat o wzajemnej pomocy z Polską” i pierwszy przyszedł z pomocą Polsce „przez wypowiedzenie wojny Niemcom”.

Jakkolwiek rząd brytyjski uznaje za interesowanie Polski przyszłości Niemiec i byłby rad naradzić się ze wschodnimi sąsiadami Niemiec, tak samo, jak z sąsiadami zachodnimi, to jednak uważa za stosowne wyłączać wnioski z historii rozwoju planu odbudowy Europy”, do którego Rząd Polski

ustosunkował się negatywnie. Zaproszenie Polski do naradzenia się z rządem brytyjskim w sprawie Niemiec nie służyłoby, zdaniem rządu brytyjskiego, „żadnemu użytecznemu celowi”, a nad

to „postawiliby Rząd Polski w kłopotliwej sytuacji w jego stosunkach ze Związkiem Radzieckim”.

Rząd brytyjski jest zdecydowany nie rozdzielać Europy, ani nie dawać zachęty do odzyskania Niemiec, jednak zastrzega sobie prawo przedsięwzięcia takich kroków, jakie uzna za konieczne dla sprostania sytuacji, za którą nie czuje się odpowiedzialnym.

Odpowiedź Rządu Polskiego

W odpowiedzi na powyższą notę rządu brytyjskiego, Ambasador R.P. w Londynie, Jerzy Michałowski złożył w dniu 30 lipca 1948 r. min. Bevinowi notę o następującym brzmieniu:

Rząd mój z uwagą przestudiował odpowiedź Rządu J.K.M. na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej trzech Mocarstw z udziałem państw Beneluxu. Po zapoznaniu się z argumentami Rządu J.K.M. Rząd Polski musi jednak stwierdzić, że jego obawy wyrażone w poprzedniej notce nie tylko nie zostały rozproszone, lecz wzmagają się jeszcze, wobec już widocznych fatalnych skutków realizacji tych uchwał w Niemczech.

Rząd mój pozwoli sobie również — z uwagi na to, że w odpowiedzi Rządu J.K.M. zostały poruszone i zagadnienia niezwiązane bezpośrednio z treścią uchwał konferencji trzech Mocarstw w Londynie — na

wiązać w dalszym ciągu tej noty także i do tych problemów.

Rząd Polski nie może zgodzić się ze stanowiskiem że jednostronne rozwiązania narzucone przez konferencję londyńską w sprawach niemieckich, były nieuniknione, jak to usiłuje uzasadnić nota Rządu J.K.M.

Przypomnieć należy, że kolejne etapy porozumiewania się czterech Mocarstw okupujących Niemcy w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, do konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w grudniu 1947 r. włącznie, przynosiły w rezultacie szereg uzgodnionych postanowień. Ten fakt stwarzał podstawy dla rozwiązania do końca sprawy niemieckiej przez zgodną współpracę czterech Mocarstw. Nie stety, że uzgodnione postanowienia były udaremniane przez politykę jednostronnych działań.

(Dalszy ciąg na str. 4 ej)

Łagodny wyrok za potworne zbrodnie

Tylko na 12 lat więzienia skazany został Alfred Krupp

Norymberga 1.8. (SAP) — W sobotę zakończył się w Norymberdze proces Alfreda Kruppa i 11-tu innych oskarżonych, którzy odpowiadali przed 3-cim Amerykańskim Sądem Wojennym. Wśród oskarżonych najważniejszym po Kruppie był Ewald Loeser, b. dyrektor firmy w Essen. Trybunał uznał jedenastu oskarżonych za winnych zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

Uniewiniony został jedynie Carl Heinrich Pfirsch, były szef materiału wojennego w fabrykach w Essen. Uznano za winnych obydwu zbrodni: Alfreda Kruppa, Ewald Loesera, Edwarda Houdremont, Ericha Muelera, Friedricha Janssena i Karla Eberhardta. Za winnych zmuszenia jeńców do niewolniczej pracy (zbrodnie przeciwko ludzkości) uznano Maxa Ihna, Heinricha Korschana, Friedricha von Buclow, Heinricha Lehmana i Hansa Kopke.

Trybunał udowodnił na podstawie przewodu sądowego, że Krupp i jego pomocnicy zatrudniali polskich, radzieckich, francuskich, belgijskich, holenderskich i jugosłowiańskich jeńców wojennych w swych fabrykach produkcji wojennej, wbrew istniejącym umowom międzynarodowym które wyraźnie tego zabraniają. Według istniejących dowodów radzieccy jeńcy wojenni byli specjalnie okrutnie traktowani. Trybunał przytacza fakty, że jeńcy radzieccy byli zmuszani do wykonywania ciężkiej pracy mimo, że w ogóle nie byli zdolni fizycznie do pracy z powodu złego odżywiania.

Robotnikom - niewolnikom i jeńcom wojennym nie zapewniano w zakładach Kruppa żadnych warunków bezpieczeństwa, podczas nalotów lotnictwa sojusznicznego. Przewód sądowy stwierdził, że obozy jeńców były umieszczone w miejscach najbardziej narażonych na niebezpieczeństwo.

Sąd stwierdził, że Krupp doko-

nywał rekwizycji siły roboczej w Holandii i odsyłał robotników pod straż Gestapo do Niemiec. Ponieważ Gestapo przeważnie likwidowało opornych robotników w swoich obozach Gestapo, oskarżony Friedrich von Buclow zorganizował specjalne obozy karne Kruppa.

Trybunał ogłosił wyrok skazujący Alfreda Kruppa von Bohlen, byłego

Pekord

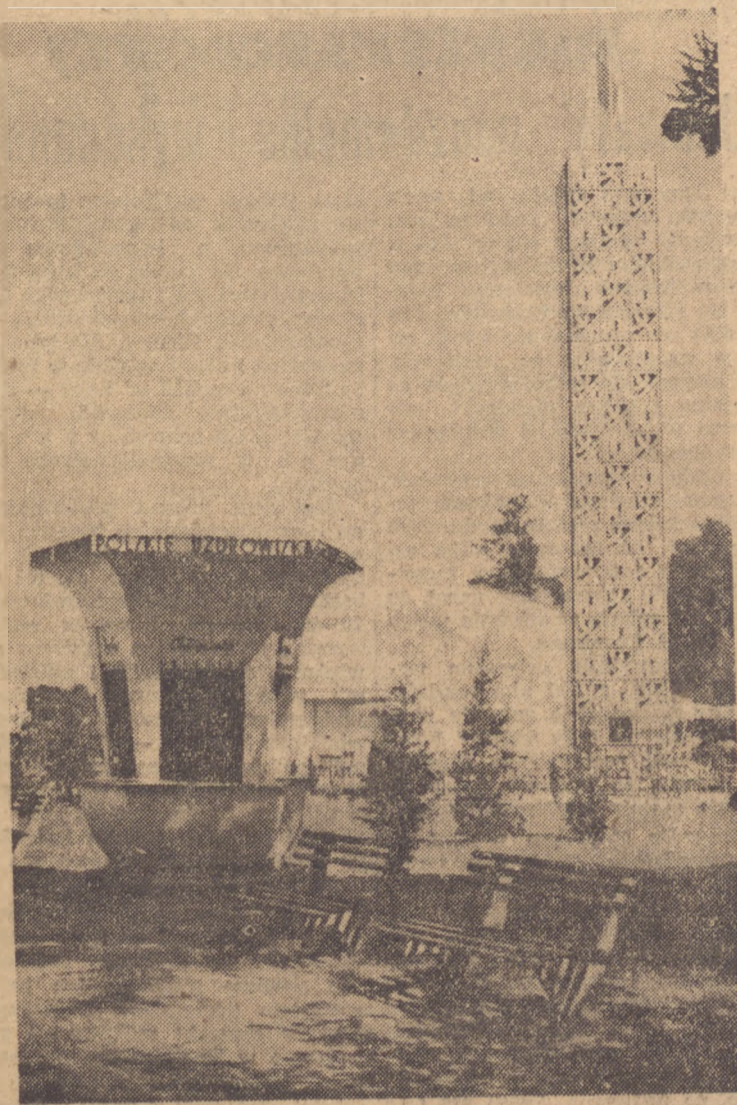
przemysłu węglowego

Rosnące z miesiąca na miesiąc wysiłki polskiego górnika nad podniesieniem wydajności pracy i wykonaniem przedterminowym państwowego planu wydobycia węgla zostały w bieżącym miesiącu ukoronowane nowym wspaniałym sukcesem kopalń polskich.

W dniu 31 lipca rb. polski przemysł węglowy osiągnął po raz pierwszy w swej historii **6.000.000 tonn**

miesięcznego wydobycia. Sukcesem tym rozpoczyna się nowy etap pracy polskiego przemysłu węglowego, na jego drodze rozwojowej, na którą wchodziło go obejmujące coraz szersze rzesze górników współzawodnictwo pracy.

Do pawilonu P. C. H.



100-metrowa wieża obserwacyjna wskazuje drogę do pawilonu P.C.H. (Fot. API)

Nie będzie zmian w rządzie

Nowy prezydent Węgier będzie wybrany we wtorek

BUDAPESZT, 1.8. (PAP.). W związku z ustąpieniem prezydenta Republiki Węgierskiej Tildy, funkcje jego, zgodne z konstytucją, objął przewodniczący parlamentu Imre Nagy, który prze-wal swój urlop i wrócił do Budapesztu. W poniedziałek o godzinie pierwszej

w południe zbierze się parlament, celem zatwierdzenia rezygnacji prezydenta Tildy.

Wybory prezydenta Republiki odbędą się prawdopodobnie we wtorek. Kandydatów na prezydenta przedstawi parlamentarna komisja polityczna, złożona z przedstawicieli wszystkich frakcji parlamentarnych. Jako kandydatów na przyszłego prezydenta wymienia się: przewodniczącego Węgierskiej Partii Pracujących Sakaita, ambasadora węgierskiego w Moskwie Szefti, ambasadora węgierskiego w Paryżu Karoly i przewodniczącego parlamentu Imre Nagy.

Niezwłocznie po wyborze nowego prezydenta rząd poda się do dymisji. Dymisja będzie miała charakter czysto formalny, gdyż zmiana gabinetu nie została wywołana żadnym kryzysem politycznym, lecz przepisem konstytucji, przewidującym dymisję rządu w wypadku zmiany na stanowisku prezydenta. Powszechnie wyrażany jest pogląd, że w łonie rządu nie nastąpią żadne zmiany.

Komitet Polityczny partii drobnych posiadaczy postanowił wykluczyć z szeregu partyjnych b. posła węgierskiego w Kairze Czornoky Wiktora. Usunięto również z partii 13 osób zamieszanych w wykrytym, w ministerstwie rolnictwa spisku.

Postępowanie sądowe przeciwko Czornokyemu, który jak wiadomo został zaarrestowany za zdradę stanu i szpiegostwo, jest w toku i dopiero za kilka dni wyniki dochodzenia, podane będą do wiadomości.

Longo oskarża rząd de Gasperiego o wkroczenie na drogę faszystwu

RZYM, 1.8. (PAP.). Zastępca sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej Luigi Longo w przemówieniu, wygłoszonym w Izbie Deputowanych napomniał „antyludową i prowokacyjną politykę rządu de Gasperiego, która po zamachu na Togliattiego przejawiała się przede wszystkim w terrorze policyjnym i w próbach zgniecenia opozycji w kraju i w parlamencie”. Mówca oskarżył rząd o wkroczenie na drogę faszystwu.

W końcowej części swego przemówienia Longo oświadczył, że komunistyczna frakcja parlamentarna wycofuje wniosek w sprawie wotum nieufności dla rządu, zgłoszony po zamachu na Togliattiego, gdyż uważa za bezcelowe oddawanie go pod głosowanie z uwagi na to, że partie koalicyjne, posiadające w parlamencie większość, się

po podporządkowaniu się rządowi. Longo podkreślił jednocześnie, że partia komunistyczna kontynuować będzie swą walkę w kraju

Palmiro Togliatti opuść szpital

AZYM, 1.8. (PAP.). Rozgłoszonym podał w sobotę wiadomość, że Palmiro Togliatti opuścił szpital.

Według informacji Czeskiej Agencji Telegraficznej Togliatti otrzymał za prośbieniem od czesiosłowackiego ministra zdrowia Ks. Plojnar i spędzenia okresu rekonwalescencji w Czechosłowacji.

na widowni MIĘDZYNARODOWEJ

Uchwały poczdamskie wykonane

(eb) Trzy lata mijają od czasu podpisania uchwał poczdamskich. Uchwały te spotkały się w 1945 r. z powszechnym entuzjazmem nie tylko w krajach demokracji ludowej, ale również na Zachodzie. Prawie nikt nie ośmielał się wtedy po dać w wątpliwość, że realizacja tych uchwał nie tylko rozwiąże ostatecznie problem niemiecki, ale zapewni trwały pokój i współpracę międzynarodową.

Uchwały poczdamskie wywołały falę powszechnego optymizmu, falę, która jednak zaczęła bardzo szybko opadać, aż nareszcie kilka tygodni temu najpoważniejszy tygodnik brytyjski „Economist” uznał, że można już ogłosić w artykule wstępny smierć Poczdamu.

Czy rzeczywistość optymizm wyrażany w 1945 r. był nieuzasadniony? Czy rzeczywistość uchwały poczdamskie nie dały światu? Wreszcie — czy rzeczywistość słusznie jest mówić, iż uchwały poczdamskie nie zostały zrealizowane?

Faktycznie optymizm w 1945 r. był uzasadniony. Deklaracja poczdamska została podpisana po dokładnym omówieniu zagadnień niemieckich. Została podpisana nie tylko przez Stalina, ale również przez Attlee i Trumana. W obradach, które poprzedziły podpisanie deklaracji, brali udział najwybitniejsi eksperci uczestniczących mocarstw. Attlee i Truman wiedzieli dobrze, co podpisują. Jeżeli zaś od ruzymy przypuszczenie, że już wtedy, w r. 1945, podpisując deklarację nie mieli oni najmniejszego zamiaru wykonania zawartych w niej postanowień, to dojdziemy do wniosku, że w owym czasie wszyscy kontrahenci Poczdamu uważali za możliwe i konieczne takie rozwiązanie problemu niemieckiego, jakiego dziś nadal domagają się Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Oczywiście — Attlee i Truman podpisując deklarację poczdamską, najprawdopodobniej zakładali, że w praktyce, realizując jej postanowienia, zmodyfikują je na swój sposób. Jednakże w ciągu trzech lat narodziła się „doktryna Trumana” a w ślad za nią zjawili się „plan Marshalla”, który ostatecznie zmienił stanowisko mocarstw zachodnich w stosunku do Niemiec. Zarówno plan Marshalla, jak i doktryna Trumana zostały zaaprobowane przez rząd brytyjski. Zostały również zaaprobowane przez koła rządzące innych krajów zachodnio-europejskich.

Naturalną konsekwencją tego było ostateczne tych państw zerwanie z Poczdamem. Niemcy Zachodnie uznano za bazę imperializmu światowego i dlatego zrezygnowano z demokracji Niemiec i z demilitaryzacji przemysłu. Katastrofa w zakładach I. G. Farbenindustrie, jaka wydarzyła się kilka dni temu, jest jednym z dowodów, że w zachodnich Niemczech nie nastąpiła demilitaryzacja przemysłu.

Uniewinnienie dyrektorów I. G. Farbenindustrie z zarzutu przygotowania napastniczej wojny jest je-

szcze jednym symptomem tendencji zmierzających do zrehabilitowania militarystyki i imperializmu niemieckiego. Na zachód od Łaby dzięki świadomej akcji tamtejszych mocarstw okupacyjnych odradzają się przedwojenne Niemcy. Ale tylko na zachód od Łaby — tkwi nieprzemijające znaczenie uchwał poczdamskich uchwał w y k o n a n y o h w świeckiej strefie oku pacyjnej.

Realizacja uchwał poczdamskich na terenie wschodnich Niemiec jest poważnym ciosem nie tylko dla niemieckiego imperializmu, ale też dla kapitalizmu międzynarodowego. 18—20 milionów Niemców zostało wyrwanych z zasięgu wpływów szowinizmu, rewizjonizmu i militarystyki pangermańskiego. Likwidacja junkierstwa, unicestwienie władzy wielkiego kapitału — oto, co podkopało podstawy odrodzenia rewanżyzmu niemieckiego w znacznej części tego kraju. Powrót ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej do Polski również wiąże się z uchwałami poczdamskimi.

Dzięki tym zmianom przeprowadzonym na wschód od Łaby można powiedzieć, że uchwały poczdamskie pomimo złamania ich przez mocarstwa anglosaskie, zrewolucjo nowały stosunki polityczne i gospodarcze w Europie. Na tym polega ich historyczne znaczenie.

Rząd ateński usprawiedliwia niepowodzenia swej ofensywy

RZYM, 1.8 (PAP.). Według komunikatu agencji Eleftri Ellada, w dniu 29 bm. wojska ateńskie nie podoływały na froncie Gramos — Smolikos żadnej działalności. Partyzantki oddziały generała Markosa, przeprowadziły szereg większych akcji sabotażowych. Podczas tych działań, armia ateńska straciła 120 zabitych i 215 rannych.

Rząd Sofulisa usiłuje usprawiedliwić całkowitą porażkę poniesioną na froncie Gramos — Skolikos pomniejszając znaczenie tej ofensywy. Tak np. rzecznik sztabu generalnego oświadczył ko respondentom zagranicznym, że wzgórze Kleftis nie posiada żadnego znaczenia wojskowego. Wręcz przeciwną opinię

Helsinki 1.8. (PAP) — Przedstawiciele frakcji parlamentarnej Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — Herta Kuusinen, Vintanen i Hietanen — opublikowali następujące oświadczenie o przebiegu rokowań w sprawie sformowania nowego rządu.

„W toku wstępnych rozmów, w czasie których rozpatrywano wytyczne programu przyszłego rządu oraz zastanawiano się na tym czy jego szef nadaje się na to stanowisko, Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego dał niedwuznacznie do zrozumienia, że wątpli, by rząd działający pod kierownictwem Fagerholma, potrafił kontynuować politykę wewnętrzną i zagraniczną swego poprzednika i bronić praw mas pracujących. Z tego powodu frakcja Związku Demokratycznego oświadczyła, że może zgodzić się na udział w rządzie Fagerholma je-

dynie pod warunkiem, że dotychczasowa linia polityki wewnętrznej i zagranicznej zostanie zagwarantowana w jakiś inny sposób. Na tym opierało się żądanie frakcji przyznania jej stanowiska ministra spraw wewnętrznych oraz propozycja w sprawie przyznania Związkowi Demokratycznemu stanowiska II ministra spraw zagranicznych. W charakterze innych możliwych stanowisk wymieniano tekę ministra handlu i przemysłu, obrony oraz opieki społecznej.

Ponieważ agrariusze i socjal-demokraci już uprzednio uzgodnili

między sobą, że każda z tych partii otrzyma po dwa miejsca w rządzie, Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego zaproponował, aby jemu przyznano 5 miejsc. Jednakże Fagerholm ani razu nie wyrzekał się ze swej pierwotnej propozycji przyznania Związkowi Demokratycznemu jedynie drugorzędnych stanowisk.

W toku ostatniej rozmowy z Fagerholmem, przewodnicząca frakcji parlamentarnej DZNF Herta Kuusinen zakomunikowała, że frakcja i Komitet Wykonawczy Związku Demokratycznego nie mogą zgodzić się na propozycję Fagerholma, gdyż nie daje ona gwarancji na utrzymanie dotychczasowej linii politycznej. Jednocześnie Związek Demokratyczny Narodu Fińskiego zawiadomił, że gotów jest prowadzić pertraktacje w sprawie ewentualnego sformowania wspólnego rządu z socjal-demokratami i niektórymi przedstawicielami innych partii. Fagerholm nie odpowiedział na tę propozycję Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego.

Tak więc, frakcja parlamentarna Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego nie ponosi odpowiedzialności za zerwanie rokowań w sprawie sformowania nowego rządu. Fagerholm sam pragnął je zerwać, aby sformować rząd prawicy socjal-demokratycznej, cieszącej się poparciem żywiołów prawniczych.

Dziennik „Vapaa Sana” podkreśla dwuznaczną rolę, jaką odgrywał Fagerholm w czasie rokowań w sprawie sformowania nowego rządu fińskiego. Gazeta stwierdza, że Fagerholm ukrywał, lub nieśluszenie interpretował stanowisko poszczególnych frakcji. Tak np. nie zawiadomił on swej frakcji o propozycji Komitetu Wykonawczego Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego w sprawie sformowania dwupartyjnego rządu. Ponadto niektórzy agrariusze zdecydowanie zaprzeczają wersję, jakoby partia agrarna sprzeciwiała się przyznaniu Związkowi Demokratycznemu żądania przez niego stanowisk, jak to utrzymywał w czasie pertraktacji ze Związkiem Fagerholm.

Gazeta „Tiekansan Sanomat” nazywa nowy rząd fiński „rządem trzeciej siły” i twierdzi, że ma on utworować drogę jawnie reakcyjnemu rządowi.

Komunikat oficjalny o katastrofie w Ludwieshafen

BADEN-BADEN, 1.8 (SAP.). Drugi oficjalny komunikat francuskiego zarządu wojskowego na temat katastrofy w Ludwieshafen stwierdza, że 20 proc. urządzeń fabrycznych zostało całkowicie zniszczonych i produkcja została sparaliżowana na okres co najmniej trzech tygodni.

Ostre wystąpienia Niemców na konferencji związkowców 17 państw

LONDYN, 1.8 (PAP.). Zakończyły się tu dwudniowe obrady delegatów różnych organizacji zawodowych 17 krajów marszalskich. Jakkolwiek obrady toczyły się — na żądanie związkowców brytyjskich — przy drzwiach zamkniętych — to jednak do publicznej wiadomości przedostały się nader charakterystyczne szczegóły konferencji.

W pierwszym dniu wygłosił przemówienie wędrujący ambasador planu Marshalla — Harriman, który raz jeszcze zażądał aby kraje Zachodniej Europy wykazały, że w istocie starają się „zasłużyć na amerykańskie dolary”. Celem pozyskania organizacji zawodowych dla planu Marshalla, Harriman zapowiedział, że przedstawiciele związków zawodowych będą powołani na szereg stanowisk doradczych.

Konferencja była charakterystyczna

ze względu na uwypuklenie konfliktu, jaki zarysował się pomiędzy poglądem amerykańskim a europejskim na kwestię wprowadzenia w życie programu odbudowy, oraz ze względu na wystąpienia delegatów niemieckich, którzy chwycili ostry i śmiały ton jak i wyrażone tendencje propagandowe.

Delegat niemiecki — Boeckler, w niezwykle ostrej formie oświadczył, że niemieckie związki zawodowe w Bizonii nie otrzymały jeszcze żadnych zapewnień o udziale ich w administracji programu odbudowy europejskiej. Boeckler wyraził z jednej strony „wdzięczność USA” za „okazaną pomoc”, z drugiej zaś nazwał „zbrodnią” wszelką akcję demontażową w Niemczech Zachodnich.

Na zakończenie konferencji powzięto m. in. uchwałę, w której wyrażono obawy, że pomoc marszalska może być wykorzystana dla przywrócenia pozycji potężnych koncernów przemysłowych, jak Kruppa i I. G. Farbenindustrie, zamiast być przeznaczona na cele rzeczywistej odbudowy Europy.

Służba Polsce
uczyni
buduje
broni

Dla utworzenia drogi reakcji

Fagerholm utworzył w Finlandii rząd „trzeciej siły”

Helsinki 1.8. (PAP) — Przedstawiciele frakcji parlamentarnej Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — Herta Kuusinen, Vintanen i Hietanen — opublikowali następujące oświadczenie o przebiegu rokowań w sprawie sformowania nowego rządu.

„W toku wstępnych rozmów, w czasie których rozpatrywano wytyczne programu przyszłego rządu oraz zastanawiano się na tym czy jego szef nadaje się na to stanowisko, Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego dał niedwuznacznie do zrozumienia, że wątpli, by rząd działający pod kierownictwem Fagerholma, potrafił kontynuować politykę wewnętrzną i zagraniczną swego poprzednika i bronić praw mas pracujących. Z tego powodu frakcja Związku Demokratycznego oświadczyła, że może zgodzić się na udział w rządzie Fagerholma je-

dynie pod warunkiem, że dotychczasowa linia polityki wewnętrznej i zagranicznej zostanie zagwarantowana w jakiś inny sposób. Na tym opierało się żądanie frakcji przyznania jej stanowiska ministra spraw wewnętrznych oraz propozycja w sprawie przyznania Związkowi Demokratycznemu stanowiska II ministra spraw zagranicznych. W charakterze innych możliwych stanowisk wymieniano tekę ministra handlu i przemysłu, obrony oraz opieki społecznej.

Ponieważ agrariusze i socjal-demokraci już uprzednio uzgodnili

Oświadczenie ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa

Holandia stosuje w Indonezji blokadę gospodarczą

NOWY JORK, 1.8 (PAP.). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa poświęconym rozpatrzeniu problemu indonezyjskiego zabrał głos przedstawiciel Związku Radzieckiego Malik. Stwierdził on, że rozpatrywana przez Radę Bezpieczeństwa depesza Komisji Mediacyjnej ONZ o za-

wieszeniu rokowań politycznych między Holandią a Republiką Indonezyjską oraz sprawozdanie o ograniczeniach handlu w Indonezji, świadczą o dwóch faktach:

1) Holandia zerwała rokowania polityczne z Republiką Indonezyjską, pomimo chęci Indonezji kontynuowania tych rokowań,

2) torpedując świadomie rokowania polityczne władze holenderskie w dalszym ciągu stosują okrutną blokadę gospodarczą Republiki Indonezyjskiej.

Na podstawie posiadanych informacji — podkreślił Malik — należy stwierdzić, że Komisja Mediacyjna ONZ nie wywiązała się ze swego zadania. Komisja Mediacyjna, złożona z przedstawicieli USA, Belgii i Australii, usiłuje pomniejszyć znaczenie wydarzeń, zachodzących w Indonezji oraz narzuca Radzie Bezpieczeństwa i Republice Indonezyjskiej także rozwiązanie problemu indonezyjskiego, które nie daje gwarancji ochrony słusznych interesów tej republiki. Dowodzi tego również niedawne oświadczenie delegatów USA i Holandii w Radzie Bezpieczeństwa, którzy twierdzili jakoby wydarzenia w Indonezji rozwijały się normalnie.

W konkluzji przedstawiciel ZSRR stwierdził: „Jasne jest, iż rząd holenderski dąży do gospodarczego zdławienia Republiki Indonezyjskiej skazując naród indonezyjski na głód i cierpienie. Rada Bezpieczeństwa nie może przejść do porządku dziennego nad tymi aktami agresji gospodarczej. Winna ona podjąć skuteczne kroki dla ochrony słusznych interesów Republiki Indonezyjskiej i jej narodu”.

Anglia już się zgodziła

Nowe żądanie USA wzamian za obietnicę dla bloku zachodniego

PRAGA, 1.8 (PAP.). Dziennik „Svobodno Slovo” donosi z Waszyngtonu, powołując się na informacje z kół dyplomatycznych, że podsekretarz stanu USA Lovett uzależnił podjęcie rokowań w sprawie ewentualnych gwarancji USA dla bloku zachodniego od uprzedniego przyjęcia pewnych zobowiązań politycznych ze strony państw, wchodzących w skład tego bloku. Ża-

dania Lovetta, zdaniem dziennika, są następujące:

- 1) Do bloku zachodniego winny być włączone również pozostałe państwa Europy Zachodniej, w tej liczbie także Niemcy Zachodnie,
- 2) Uczestnicy bloku zachodniego winni swą akcją na arenie międzynarodowej uzgodnić uprzednio z Departamentem Stanu USA,
- 3) Państwa bloku zachodniego ułożą swe stosunki polityczne i gospodarcze z Europą Wschodnią zgodnie z żądania mi USA,
- 4) Członkowie bloku zachodniego uznają plan strategiczny opracowany „wspólnie” z dowództwem USA. Plan ten, jak twierdzi gazeta, został już zresztą samodzielnie opracowany przez generała Bradleya i przedstawiony do aprobaty Anglii.

Zdaniem dziennika, Wielka Brytania wyraziła już zgodę na wszystkie żądania USA, natomiast Francja i państwa Beneluxu miały podobno zgłosić zastrzeżenia jedynie do punktu 4-tego żądań Lovetta. Dziennik podkreśla, iż zastrzeżenia te nie są w Waszyngtonie zbyt poważnie brane, z uwagi na całkowitą zależność rządów Francji i krajów Benelux od USA i Anglii.

Reynaud opracowuje swój plan

PARYŻ, 1.8 (PAP.). W paryskich kółkach politycznych utrzymuje się, że minister Reynaud opracowuje w ścisłej tajemnicy swój plan finansowy i gospodarczy, który ma być opublikowany pod koniec przyszłego tygodnia. Pewnie czyjeś ministra są uzależnione od toczących się rokowań ze Stanami Zjednoczonymi odnośnie wykorzystania sum, znajdujących się na t.zw. funduszu specjalnym. W razie odrzucenia projektu Reynaud ma zagrozić dymisją.

PARYŻ, 1.8 (PAP.). W dzienniku ustaw ukazał się dekret, przekazujący ministrowi Reno Mayerowi prerogatywy premiera w dziedzinie sił zbrojnych. W rękach Rene Mayera spoczywają odtąd kierownictwo sił zbrojnych oraz koordynacja obrony narodowej, ponadto przydzielono mu również sprawy sztabu generalnego obrony narodowej i stałego komitetu wojskowego.

W kilku wierszach

— W Paryżu ukazał się pierwszy numer „Prawa Ludu”, organu robotników polskich, zrzeszonych w francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy.

— Premier Zapotocky przyjął dra Jehuda Ueberall, postępowca z Pradze. Dr. Ueberall był również przyjęty przez wicepremiera Florinogera.

— 1 Sierpnia rozpoczęło się w Domu Robotniczym, Vasa, w Budapeszcie, I Kongres przodowników pracy, w którym weźmie udział 503 delegatów z Budapesztu i 200 z prowincji.

— Z Paryża wyruszyła do Oświęcimia pielgrzymka 44 Francuzów, w tym 6 b. deportowanych i 36 członków rodzin ofiar pomordowanych w obozie.

— W czerwcu zanotowano w USA 473 strajki, w których uczestniczyło 240 tys. robotników. W ciągu pierwszej połowy br. w Stanach Zjednoczonych wybuchło 1400 strajków, które objęły 1180 tys. robotników.

— 5 milionów urzędników państwowych zaprzestanie pracy, o ile rząd japoński wprowadzi w życie ustawę anty-strajkową. Urzędnicy państwowi zdecydowali się ze swymi kolegami zatrudnionymi w biurach prywatnych zaprzestować pracę przeciwko antyrobotnicznemu zarządzeniom gen. Mac Artura.

— Port Bordeaux jest całkowicie unieruchomiony przez strajk robotników portowych. Rokowania, które rozpoczęły się wczoraj między pracodawcami i robotnikami doków nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

— Po dwudniowych debatach belgijska Izba deputowanych ratyfikowała większość głosów umowę dwustronną między Belgią a USA z tytułu pomocy w ramach planu Marshalla.

— Trybunał denazyfikacyjny w Stuttgarcie ogłosił wyrok uniewinniający w sprawie znanego konstruktora Zeppelina Dr. Hugo Fobnera.

— Minister spraw zagranicznych Etiopii oświadczył w czasie posiedzenia zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie, że rząd jego sprzeciwia się zwroceniu Włochom Erytrei.

— Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw w Londynie przedstawiciele Włoch ambasador Gallarati Scotti i jego zastępca domagali się oddania Włochom administracji Libii, Erytrei i Somali.

— W Grecji wprowadzono cenzurę pocztową. Krok ten — według oficjalnego komunikatu rządowego — ma na celu unieemożliwienie szmuglu waluty francuskiej.

— W kopalni Birmingham, Alahama USA nastąpił wybuch skutkiem którego 2 górników zostało zabitych i 13 rannych.

— Na lotnisku w pobliżu Nort Hampton w momencie przylotu samolotu brytyjskiej linii lotniczych Dakota stanął w płomieniach. Zatoga w liczbie 4-oh osób oraz 14 pasażerów uratowało się, wyskakując z płonącego samolotu.

Hilary Minc

Droga wyjścia z ślepej ulicy

Polska współczesna, Polska 1948 roku, Polska obecnego etapu demokracji ludowej jest krajem, w którym przeważa zatrudnienie w typie gospodarki drobnotowarowej. 24 proc. czynnych zawodowo zatrudnionych w sektorze w założeniu swym socjalistycznym, 14 proc. w sektorze kapitalistycznym i 62 procent w sektorze drobnotowarowym. Oto liczby, które najwymowniej świadczą o tym podstawowym fakcie.

PODSTAWOWE ZADANIE

Z tych liczb, z tego stanu faktycznego wynika, że podstawowym zadaniem na drodze od Polski demokracji ludowej do Polski socjalistycznej, że podstawowym zadaniem budownictwa socjalistycznego u nas będzie przekształcenie gospodarki drobnotowarowej i przede wszystkim gospodarki chłopskiej w gospodarkę o charakterze socjalistycznym. Gospodarka socjalistyczna w rolnictwie, w przeciwnieństwie do gospodarki drobnotowarowej, jest to taka gospodarka, która przez swą wielkość i organizację może m. in. w pełni korzystać z dobrodziejstw współczesnej wiedzy i techniki rolniczej. Tylko taka socjalistyczna gospodarka może w sposób zdecydowany przekreślić kapitalistyczny rozwój wsi, wykorzystać na wsi wyzysk człowieka przez człowieka, wyzwolić miliony gospodarstw chłopskich z nędzy i umożliwić naprawdę szybki, naprawdę masowy rozwój dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego wsi.

Gnębione i nęcane kapitalistycznym rozwojem wsi z wszystkimi jego katastrofalnymi konsekwencjami masy chłopskie w ciągu dziesięciu lat po omacku, instynktownie szukały takiej własnej drogi rozwoju. Te dążenia mas chłopskich znalazły swój wyraz w programach stronnictw chłopskich już w początkach ich istnienia. Program Stronnictwa Ludowego (właściwie PZL), według projektu ogłoszonego w „Życiu Gromadzkim” (pozostającym pod wpływami Abramowskiego) z dn. 14. VII. 1906 roku zawiera w swym punkcie trzecim następujące sformułowanie:

„Dążenia ekonomiczne streszczają się w hasło: wszechstronne zrzucenie gospodarstw właściankich w wielkie kooperatywne gospodarstwa, inaczej mówiące wolny kolektywizm federacyjny, zasadzający się nie na przymusowym wywłaszczeniu i upaństwowieniu ziemi, lecz na dobrowolnym stopniowym zrzuceniu się gospodarstw prywatnych w celach zorganizowania wspólnego kupna, sprzedaży, produkcji”.

W napisanym w 1907 r. przez Antoniego Wysloucha i ogłoszonym w „Siewie” (poprzedniczka „Zarania”) programie „Młodej Polski Ludowej” czytamy:

„Pozostałe z wywłaszczenia ziemi, a szczególnie z dóbr rządowych, apanażowanych, poduchownych, majeratów, obrócone będą na rzecz bezrolnych — na stworzenie kooperatyw rolnych — jako doskonałej formy gospodarstw najbliższej przyszłości”.

Podobne myśli przewijają się przez wiele roczników pisma „Zaranie”. Podobne myśli znajdują się w szeregu artykułów nestora ruchu ludowego w Polsce, M. Malinowskiego, podobne myśli znajdujemy w programie PSL Lewicy („Stąpiń-czyca”), uchwalonym na kongresie 1. VI. 1919 r. W programie tym czytamy:

„Organizacja pracy na roli — zadaniem stronnictwa będzie zorganizowanie pracy na roli na zasadach kooperacji (współdziałania), uprzemysłowienia gospodarstwa rolnego przez kooperację”.

Przez programy ruchu chłopskiego, zwłaszcza jego lewego nurtu, przewija się czerwona nitka dążenia do wyjścia z nędzy chłopskiej do osiągnięcia wielkiej wsobnoznaj kulturalnej gospodarki przez kooperację, współdziałanie, spółdzielcze zorganizowanie gospodarstw chłopskich.

TO BYŁA WIEDY UTOPIA

Marksiowski ruch robotniczy traktował te założenia kooperatystyczne stronnictw ludowych, zało-

żenia, które były zresztą głoszone nie tylko w Polsce, ale w szeregu innych krajów, jako fantastyczne, utopijne, a tym samym szkodliwe.

Lenin pisał o tego rodzaju kooperatystycznych założeniach przebudowy społecznej, co następuje:

„Na czym polega fantastyczność planów starych kooperatywistów poczynając od Roberta Owena? Na tym, że marzyli oni o pokojowym przekształceniu przez socjalizm współczesnego społeczeństwa, nie biorąc pod uwagę takiego zasadniczego zagadnienia, jak zagadnienie walki klasowej, zagadnienie władzy politycznej klasy robotniczej, za gadnienie obalenia panowania klasy eksploatatorów. I dlatego mamy rację, widząc w tym kooperatywnym socjalizmie kompletną fantastykę, wiele romantyczności i nawet wiele wulgarności w marzeniach o tym, jak przez proste współdzielenie ludności można przekształcić wrogów klasowych w klasowych przyjaciół, a wojnę klas w pokój klasowy”.

Nie ulega wątpliwości, że ta krytyka była krytyką całkowicie słuszną. Nie ulega wątpliwości, że w ustroju kapitalistycznym, w warunkach panowania klasowego kapitalistów, w warunkach posiadania przez nich środków produkcji, założenia programowe zmierzające do zatrzymania rozwoju kapitalistycznego wsi i likwidacji nędzy wiejskiej przez spółdzielczość były kompletnie fantastyczne, romantyczne, a nawet w swym niezrozumieniu faktycznego mechanizmu ustroju społecznego wulgarnie.

Doświadczenie wykazało, że w warunkach ustroju kapitalistycznego spółdzielczość, a zwłaszcza spółdzielczość rolna, wbrew idealistycznym i romantycznym założeniom starych kooperatystów, bardzo prędko przekształcała się w kolektywną instytucję kapitalistyczną, to znaczy w instytucję obsługującą kapitalistów, w danym wypadku wie-

skich. Doświadczenie bardzo wielu krajów wykazało, że w ustroju kapitalistycznym spółdzielczość rolna, przekształcona w kolektywną instytucję kapitalistyczną nie tylko nie hamowała, nie zwalniała i nie łagodziła tempa kapitalistycznego rozwoju rolnictwa i kapitalistycznego różnicowania wsi, ale na odwrót, przyspieszyła ten proces, który w rezultacie prowadził do skupienia olbrzymiej większości ziemi i środków produkcji w rękach kapitalistów wiejskich i do gospodarczej degradacji i zamiany w proletariatusz, pozbawionych własności ziemi i środków produkcji, przeważającej większości ludności wiejskiej.

Tak było w ustroju kapitalistycznym i dlatego negatywny stosunek marksistów do założeń programowych działaczy chłopskich w kierunku likwidacji nędzy wiejskiej przez współdzielenie był całkowicie usprawiedliwiony i słuszny.

TO JEST DZIŚ REALNA DROGA

Sytuacja jednak zmienia się zasadniczo i gruntownie w warunkach ustroju gospodarczego i społecznego demokracji ludowej, a w warunkach tego ustroju negatywny czy pogardliwy stosunek do spółdzielczości rolniej nie tylko nie byłby usprawiedliwiony i słuszny, ale byłby wręcz absurdalny i szkodliwy.

Dlaczego? Dlatego, po pierwsze, że władza u nas nie znajduje się w rękach kapitalistów, lecz w rękach rządu ludowego, opartego o sojusz robotniczo - chłopski, to znaczy, że władza ta ma możliwość wpływać na rozwój spółdzielczości, pomagać temu rozwojowi i przyspieszać go, nie dopuszczać przy pomocy mas chłopskich, aby spółdzielczością kierowali wiejscy kapitaliści w swoim interesie, przekształcając ją w kolektywną instytucję kapitalistyczną, to znaczy, że władza ta ma możliwość kontrolować spółdzielczość, wiązać ją z planem państwowym, czynić z niej część składową

systemu gospodarczego demokracji ludowej w jej rozwoju ku socjalizmowi. Po drugie dlatego, że sojusz robotniczo - chłopski, reprezentowany przez rząd ludowy, rozporządza u nas nie tylko realną siłą polityczną, lecz wielką siłą gospodarczą. To znaczy w odniesieniu do spółdzielczości, że w oparciu o socjalistyczne pozycje w przemyśle, w handlu hurtowym i detalicznym, w komunikacji, w finansach mamy możliwość tak wpływać na spółdzielczość, np. przez odpowiedni rozdział kredytów, odpowiednią politykę produkcji i dystrybucji artykułów przemysłowych, żeby unie możliwić kapitalistyczny rozwój spółdzielczości.

SPÓDZIELCZOŚĆ WIEJSKA — NAJLEPSZA FORMA

W warunkach ustroju gospodarczego i społecznego demokracji ludowej spółdzielczość rzeczywiście może, jak to marzyli starszy ludowiec, powstrzymać rozwój kapitalistyczny wsi i skierować w nią nowe tory rozwojowe.

W warunkach ustroju gospodarczego i społecznego demokracji ludowej spółdzielczość jest dla wsi nie tylko najlepszą, ale jedyną drogą wyjścia z ślepej ulicy rozwoju kapitalistycznego.

W warunkach ustroju gospodarczego i społecznego demokracji ludowej spółdzielczość wiejska stanowi najlepszą formę zharmonizowania indywidualnego interesu chłopca z interesem ogólnym, państwowym, ogólnie - narodowym.

W warunkach ustroju gospodarczego i społecznego demokracji ludowej spółdzielczość rolna stanowi najbardziej prosty, najbardziej łatwy i najbardziej dostępny dla szeregowego chłopca sposób przejścia do nowego systemu gospodarki, do gospodarki wielkiej, zdolnej do korzystania z wszystkich dobrodziejstw współczesnej techniki i wiedzy rolniczej. (c. d. n.)

* Zob. numery 205—209 naszego pisma. Red.

Po czterech latach

Wielokrotnie i szczegółowo czyniono już bilans polityczny, moralny i materialny powstania warszawskiego. Rocznicą wybuchu powstania każe przypomnieć główne pozytywy tego tragicznego rachunku, pisanego ruinami stolicy i krwią jej mieszkańców.

Od wybuchu powstania dzieli nas dzisiaj dystans czterech lat. Czas ścisza ból i gorzyc wspomnień. Czas oczyszcza pole dla spokojnej, trzeźwej oceny. Dopomaga mu krzepiące i radosne poczucie twórczego wysiłku, który przywrócił życie stolicy i który sprawia, że nie tylko wierzymy ale widzimy zarys nowej Warszawy, piękniejszej i wspanialszej niż była.

Powstanie warszawskie miało uterować drogę do władzy dla reakcji. W kierowniczych kołach londyńskiej emigracyjnej i krajowej reakcji wyobrażano sobie, że w wyniku powstania w Warszawie będzie się mógł usadowić reakcyjny rząd i podjąć walkę o zdtławienie i rozbiście sił obozu demokratycznego, który zorganizował się już wcześniej jako jedyne rzeczywiste, demokratyczne przedstawicielstwo narodu i wyłonił organy suwerennej władzy ustawodawczej i wykonawczej — KRN i PKWN — wyrosłe w ogniu zwycięskiej walki z okupantem.

Sygnal do powstania nie był podktywany rzeczywistymi potrzebami walki o wyzwolenie i o niepodległość, gdyż w tym wypadku musiałby z konieczności być wydany co najmniej w porozumieniu z głównymi siłami wyzwalającymi Polskę, tzn. w porozumieniu z Armią Radziecką. Wiadomo, że o takim porozumieniu nie było nawet mowy. Wiadomo również, że wybuch powstania nie był uzgodniony nawet z władzami wojskowymi mocarstw zachodnich.

Sygnal do powstania przyszedł od ludzi, którzy prowadzili nierozważną grę o panowanie i władzę w Polsce frymazarz przy tym bez najmniejszych skrępowań krwią i życiem setek tysięcy Polaków oraz wielkomyślnym bezceennym dorobkiem

narodu — losami jego stolicy. Ze stanowiska interesów narodu sygnal do powstania był awanturnictwem politycznym. Rezultatem była klęska powstania, haniebne bankructwo polityczne i moralne, jego kierowników oraz jeszcze jedna olbrzymia i najzupełniej daremna pozytywa w bilansie strat wojennych Polski.

Między celami politycznymi kierowników powstania a tym, co znalazło swój wyraz w przebiegu powstania, w samej walce powstańczej, była nie tylko ogromna różnica, ale była — bez przesady — cała przepaść. Heroizm walki powstańczej ma niewiele równych sobie przykładów w historii minionej wojny. W walce powstańczej wyraziło się niezwykle napięcie i głębia patriotyzmu, męstwa i ofiarności ludu Warszawy. Trudno o słowa, które oddałoby w pełni sprawiedliwie tym niepospolitym cechom walczącej Stolicy. Bohaterowie walki powstańczej mają jedno z najcenniejszych i najtrwalszych miejsc w pamięci narodu. Składając im dzisiaj hołd w czwartą rocznicę wybuchu powstania, mamy przed oczyma realny kształt wizji, która im towarzyszyła w chwilach walki, cierpienia i żołnierskiej śmierci. Wizja niepodległej, oczyszczonej, która się w żywą postać Polski Ludowej, która śmiała i niezachwianie kroczy ku rozkwitowi kulturalnemu, ku sile gospodarczej i politycznej, ku pełnej sprawiedliwości społecznej.

Powstanie warszawskie znajduje się jakby na krawędzi dwóch epok. Na zmianę epoki niewoli i oknaeji epoki faszystwu — przychodziła huk dział Armii Radzieckiej epoka wolności i niepodległości. Na zmianę epoki starej Polski ierszkiej w rękach imnjalistów, rządzonej przez kapitał i obszarstwo — przychodziła nowa epoka epoka Polski Ludowej, rządzonej przez robotników, chłopów i inteligencję. W powstaniu warszawskim były elementy i starej i nowej epoki. Wierność powstania, jego cel polityczny, jego środki i drogi działa-

nia — to była stara epoka. Lud Warszawy, który brał udział w walce powstańczej, jego bohaterstwo, jego ofiarnosc w walce o niepodległość, jego wiara w zwycięstwo nad faszystwem, w triumf światowego obozu wolności, na czele którego stanął Związek Radziecki — to były znamiona nowej, rodzącej się epoki, budowanej dziś wysiłkiem i walką milionów.

SZCZĘSNY DOBROWOLSKI

Wolna strefa otwarta w Gdyni

Dnia 31 bm. w porcie gdynskim komisja złożona z przedstawicieli Głównego Urzędu Morskiego rozpoczęła przekazywanie władzom celnym zarządu nad wolnym obszarem celnym w Gdyni.

W dniu 1 sierpnia wolna strefa w porcie gdynskim rozpoczęła swą działalność. Wolny obszar celny w porcie gdynskim obejmuje basen inż. Kwiatkowskiemu wraz z nabrzeżami tego basenu — Stanów Zjednoczonych, czechosłowackim, rumuńskim, jugosłowiańskim oraz terenami przylegającymi do nich.

Uchwały czechosłowacko-polskiej komisji rolniczej

W ub. tygodniu zakończyły się w Warszawie obrady Czechosłowacko-Polskiej Komisji Rolniczej.

W wyniku prac 8 Komitetów Fachowych, wchodzących w skład Komisji Rolniczej, powzięto szereg uchwał, stanowiących dalsze zacieśnienie współpracy gospodarczej i naukowej w dziedzinie rolnictwa, leśnictwa i aprowizacji.

Ustalono m.in. zasady współpracy w planowaniu rolniczym, statystyce, spisie rolniczym, zwalczaniu szkodników lasu i w ochronie przyrody; uzgodniono tekst konwencji o ochronie roślin, ustalono zakres wymiany materiału siewnego, zasady współpracy w zarybianiu wód pogranicznych i ochronie ich przed zanieczyszczeniem. Omówiono za kres wymiany specjalistów i studentów, którzy — na zasadach wzajemności — odbędą praktyki i studia. Omówiono zasady homologacji maszyn rolniczych i warunki gwarancyjne przy ich wymianie. Wymieniono również w sze-

Uczczenie rocznicy Powstania

Dla uczczenia rocznicy Powstania Warszawskiego, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża uchwalił za miast wieńca na groby uczestników Powstania, przekazać do dyspozycji Związku Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację jedno miejsce w prewatorium w Dzierżynie na okres jednego roku dla dziecka całkowicie osieroconego w Powstaniu.

Przyjazd min. Gregora i Erbana do Warszawy

W niedzielę dnia 1 sierpnia br. przybyła do Warszawy z Pragi Czeskiej czechosłowacki minister pracy i opieki społecznej, dr. Evzen Ertan z małżonką.

W dniu 3 sierpnia przybyła do Warszawy 25-osobowa delegacja czechosłowackiego ministerstwa handlu zagranicznego z min. Gregorem na czele na posiedzenie Rady Polsko - Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej. Obrady toczyć się będą w Warszawie i potrwać około 5 dni.

Wicemarszałek Barcikowski zwiedził Wystawę Z. O.

W dniu 29 lipca w godzinach rannych przybył na Wystawę Z. O. wice marszałek Sejmu Barcikowski. Powitał go zastępca komisarza Wystawy inż. Kuła. Do południa wicemarszałek zwiedził część problemową Wystawy, następnie udał się na tereny Wystawy „B”. Wicemarszałek oświadczył, że każdy mieszkaniec Polski powinien zwiedzić Wystawę i naoznacnie przekonać się o olbrzymich postępach, jakie poczyniono przy zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych.

Młodzi Finowie

przy budowie Nowej Marszałkowskiej

31 bm. przybyła do Warszawy 10-osobowa grupa młodych Finów. Młodzi Finowie włączeni zostali do II Brygady S.P. i będą pracować przy budowie Nowej Marszałkowskiej.

Podobnie jak Norwedzy, Węgrzy i inni zagraniczni goście II Brygady S.P. zamieszkali w tzw. Al. Międzynarodowej. Pozostaną oni w Warszawie do końca II turnusu Służby Polsce. W niedzielę i święta będą brać udział w wyścigach na Warszawie.

Wręczenie nagród Premiera zespołom świetlicowym

W OKCZ w Łodzi odbyła się uroczystość wręczenia nagród przyznanych przez premiera Józefa Cyrankiewicza dla wyróżnionych zespołów świetlicowych woj. łódzkiego. PZPB Nr. 8 w Łodzi, M.Z.K. w Łodzi, PZPB w Pałacu, PZPB Nr. 4 w Łodzi, PZPW Nr. 6 w Łodzi i PZP Konfektoryjno-Odziewowego w Łodzi.

Wręczenie nagród Premiera zespołom świetlicowym

Tereny te, tak jak i magazyny znajdujące się w wolnej strefie będą oddzielone od pozostałych terenów portowych. Z nabrzeża jugosłowiańskiego wchodzi w skład wolnego obszaru celnego tylko część nadwodna.

W gdynskiej wolnej strefie celnej statki zagraniczne będą mogły przela do wywazić i składować towary tak importowe, jak i eksportowe bez specjalnych obciążeń celnych, jedynie tylko za opłatami kosztów składowania i manipulacji portowej.

Uchwały czechosłowacko-polskiej komisji rolniczej

rokim zakresie doświadczenia z dziedzin nauki i praktyki rolniczej i leśnej.

Robotniczy festiwal filmowy w Zlinie

W Zlinie został otwarty w dniu 28 bm. w obecności małżonki prezydenta Gottwalda, min. Spraw Wewnętrznych W. Noska, min. Skarbu dr. Dolańskie go, min. Informatyki Kopeckego oraz przedstawicieli przemysłu filmowego, urządzony poraz pierwszy w Czechosłowacji „Robotniczy Festiwal Filmowy”.

Festiwal ten zorganizowany został w ramach Międzynar. Festiwalu Filmowego w Mariańskich Łaźniach. Najlepsze filmy zademonstrowane w Mariańskich Łaźniach, będą wyświetlane w Zlinie pod gołym niebem w kinie mieszczącym 15 000 widzów specjalnie w tym celu wybudowanym. Za najlepsze filmy jury złożone z 250 robotników wyznaczy nagrody.

Światowy kongres intelektualistów w obronie pokoju

W ostatnim numerze „Démocratie Nouvelle” ukazał się artykuł Marcela Pillarda w związku z mającym się odbyć we Wrocławiu kongresem intelektualistów. Artykuł podajemy w skrócie.

W dniach od 25 do 28 sierpnia spotkają się w Polsce, we Wrocławiu, intelektualiści dwóch kontynentów celem przedyskutowania i powzięcia decyzji w trzech następujących wielkich zagadnieniach:

1. Czy można uniknąć wojny? Czy narody nie mogłyby i nie powinnyby współpracować w pokoju, bez względu na ustroj ekonomiczny i społeczny, w jakim żyją? Czy nie wystarczy w tym celu wzajemne poszanowanie swojej i czyjś niepodległości i swoich i czyichś cech narodowych?

2. Czy nie należy rozwijać rzeczywiście wolności wśród coraz to szerszych warstw mężczyzn i kobiet i czy tak pojęta wolność nie zawiera w sobie prawa do poszanowania ich godności, bez różnicy rasy i stanowiska społecznego?

3. Czy nie jest rzeczą konieczną w interesie ogólnego postępu, by zapewnić wolny rozwój kultury i badań oraz rozpowsechnić bez przeszkód dzieła sztuki, odkrycia i wynalazki?

Inicjatywę zwołania tego kongresu światowego, w założeniach swych dotychczas niespotykanego, powziął francusko-polski komitet organizacyjny, w skład którego weszły najwyższe osobistości uniwersytetów obu krajów oraz przedstawiciele nauki, literatury i sztuki.

Nie jest rzeczą przypadkową, że wybór organizatorów padł na Wrocław, wielkie, zniszczone miasto Ziemi Zachodnich, definitywnie odzyskanych przez polską demokrację ludową.

W tym historycznym miejscu, wśród ruin i rusztowań, elita narodu — który tak okrutnie ucierpiał, lecz który stał się panem swych losów — czyni wszelkie przygotowania, by gościć uczonych, pisarzy i artystów wszystkich narodów.

Tuż po zakończeniu kongresu zorgą nizowane będą we wszystkich krajach manifestacje narodowe, celem spopularzowania powyższych na kongresie rezolucji. Sekcja francuska komitetu organizacyjnego zwróciła się do intelektualistów francuskich z wezwaniem, na które ci masowo odpowiadają, przysyłając nie tylko dowody sympatii, lecz konkretne wnioski.

Młodzież uniwersytecka żywo wspólnie z profesorami i dziekanami wydziałów. W domu akademickim, na placu Sorbony wystawiona Księga Pamięćkowa pokrywa się podpisami.

Intelektualiści nie tworzą jakiegś odrębnej kasty i orędzie ich jest wyrazem ogólnych warunków narodowych, gospodarczych i społecznych. Nakłonnie nie ich do tej humanitarnej pielgrzymki, do poszukiwania skutecznych środków zaradczych, by w atmosferze wzajemnego zaufania i jasności wzięli udział w budowie pomostu łączącego nie tylko kultury, lecz poszczególne narody — stanowi przyłożenie ręki do dzieła, które z pewnością wyda plon obfitości.

Ogłoszony już materiał propagandowy kładzie nacisk na szlachetną ambicję, że chodzi w tym wypadku o zjednoczenie, a nie o „kongres, jak tyle innych”. Nie chodzi o zjazd garstki uczonych, odciętych od życia w akade-

mickich roztrząsaniach, nie chodzi o czczą konfrontację ogólnych pojęć oderwanych, lecz chodzi o głębokie uświadomienie sobie zagadnień prostych, konkretnych, powszechnie obowiązujących.

Nie ma swobodnej twórczości artystycznej czy naukowej, nie ma swobodnego rozpowszechniania wynalazków i dzieł sztuki, jeżeli nie wytworzymy klimatu pokojowej współpracy między narodami, w poszanowaniu wzajemnym ich niepodległości i ich godności.

W jaki sposób misjonarze kultury mogą brać udział w tej współpracy, jeżeli nie wezmą na siebie całkowitej odpowiedzialności badaczy rzeczywistości oraz rzeczników budzących uświadomienia narodów?

Oto dlaczego my, bojownicy, musimy

się cieszyć, widząc intelektualistów ożywionych dobrą wolą, bez różnicy szkoły czy tendencji, organizujących na szeroki skalę swobodną debatę, której przedmiot budzi niepokoje wśród rzeszy robotniczych świata.

Znaczenie kongresu w ten sposób określił Maurice Bedel, prezes związku literatów francuskich:

„Intelektualista, bez względu na to, czy jest uczonym, czy poetą, czy robotnikiem wykwalifikowanym, czy myślicielem, jest przyjacielem pokoju, gdyż tylko w czasie pokoju można tworzyć wielkie, trwałe dzieła, służące ludzkości. Z radością więc my, grono pisarzy i uczonych francuskich, zbierzemy się w Polsce”.

MARCEL VILLARD

ZA GRANICĄ PISZA

»Triumf generalów« — Po uwolnieniu dyrektorów

I. G. Farbenindustrie

„Deutschland Stimme”

tygodnik ruchu ludowego za jedność Niemiec i sprawiedliwy pokój w artykule pt.: „Triumf generalów” komentuje ogłoszony tajny protokół konferencji frankfurckiej i pisze:

„Frankfurdcy aktorzy starali się zakończyć sprawę przed rozpoczęciem rokowań czterech mocarstw w sprawie niemieckiej. Dlatego 20 lipca generalowie Robertson, Clay, Koenig oświadczyli brutalnie: „Zalecenia londyńskie są całością i muszą być przyjęte w całości, czyli inaczej „jedz ptaszku albo zdychaj”. Zrozumiałe dlaczego londyński rozkaz został z takim podejrzaniem po piechu przeprowadzony we Frankfurcie. Trzeba było bowiem kuć żelazo, do póki gorące w ogniu antyradyckiej heh

cy, trzeba było osiągnąć cel dopóki sztucznie rozdmuchana histeria antyradycka mogła być podjudzana celowo rozpetanym konfliktem londyńskim.

Dziwna konstelacja historycznych dat. 20 lipca 1944 roku niemieccy generalowie próbowali ratować stare reakcyjne Niemcy — jednakże nadaremnie. 20 lipca 1948 r. — próbują obcy generalowie ustabilizować pozostałe resztki reakcyjnych Niemiec. Usiłują przekształcić Niemcy zachodnie w rezerwat kapitalizmu, federalizmu i imperializmu. W ten sposób Niemcy zachodnie przekształcają się w kolonię Wall-street, a nowe demokratyczne Niemcy utworzone w strefie wschodniej leżą poza zasięgiem rozkazów generalskich. To co zostało powzięte 20 lipca jest bezcelowe. Jednakże trzeba przyznać, że cała sprawa została mądrze zainscenizowana, wszyscy aktorzy starali się, by jak najlepiej „zagrać” a reżyseria działała doskona-

le. Premierzy niemieccy protestowali w Koblencji i mieli pewne zastrzeżenia, ponieważ obowiązkiem biurokracji jest protestowanie i posiadanie zastrzeżeń. Jednakże generalowie przemówili jasno, twardo i szorstko — po generalsku — i premierzy przycichli.

Pierwszy akt zakończono. Stworzono fakty dokonane. Rozpoczyna się akt drugi — urzeczywistnienia zaleceń Londynu. Ale będzie jeszcze i akt trzeci. Podczas tego trzeciego aktu widzowie, naród w ciemnej sali — cały naród niemiecki, zacznie działać. Część niemieckiego narodu — w strefie wschodniej wystąpiła na scenę. Przyglądając się do niej nowe masy i niedaleki jest dzień w którym wielki ruch ludowy obejmie cały naród niemiecki. Wówczas to cały naród weźmie swe losy we własne ręce i papierowe postanowienia Londynu i Frankfurtu wyrzuci do budki szklanej z którego wzięły początek”.

„New York Post”

w artykule wstępny, poświęcony uwiecznieniu przez amerykański trybunał wojkowy w Norymberdze 23 dyrektorów I. G. Farbenindustrie podkreśla odpowiedzialność rządu USA za „odbudowę karteli niemieckich, które urosły do władzy Hitlera i skazały cały świat na 10 lat cierpień” i pisze:

„Wgląd do archiwum procesu mógł wykazać sędziom norymberskim, że od roku 1932 I. G. Farbenindustrie otwarci współpracowali z Hitlerem, przyjmując jego pomoc w realizowaniu programu produkcji benzyny syntetycznej. W nagrodę za to w roku 1933 I. G. Farbenindustrie udzieliło partii hitlerowskiej subwencji w wysokości 400 tys. marek. Była to największa kontrybucja jaką poszczególne kartele niemieckie wpłaciły na rzecz Hitlera”.

I. G. Farbenindustrie nie ograniczało się do finansowania hitlerizmu we własnym jedynie kraju. Utorowało ono drogę armiom hitlerowskim w całym świecie, budując gospodarcze fundamenty agresji. Tajne umowy zawarte przez I. G. Farbenindustrie z Aluminium Company of America i Dow Chemical Company spowodowały ograniczenia produkcji chemikaliów w USA, wskutek czego w chwili wybuchu wojny alianci znaleźli się w obliczu braku tych produktów, potrzebnych do obrony. Umowa z Standard Oil of New Jersey opóźniła produkcję gumy syntetycznej w USA, co bezpośrednio po ataku japońskim na Pearl Harbour o maly włos nie spowodowało klęski Ameryki.

W konkluzji „New York Post” pisze:

„Zadne pobrzękiwanie szablą w Berlinie i ostry kurs na konferencji Wielkiej Czwórki nie ukryje ohydnych faktów, że Stany Zjednoczone w Niemczech i w Europie zdradzają masy europejskie przy chętej współpracy I. G. Farbenindustrie”.

Polskie rowery zdobywają rynki zagraniczne

Krajowa produkcja rowerów pokrywa nie tylko zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, lecz również przeznaczona jest na eksport. Rowery, a zwłaszcza części rowerowe na szel produkcji cieszą się wielkim powodzeniem na rynkach zagranicznych.

W r. b. na rynku krajowym rozprawiono około 52 tys. rowerów, z czego 15 tys. w lipcu r. b. Wyeksportowaliśmy w r. b. 2 tys. gotowych rowerów do Bułgarii. Również Brazylia interesuje się rowerami polskimi.

Odpowiedź Polski na notę brytyjską

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Rząd Polski niezmiennie traktuje zgodność działania czterech Wielkich Mocarstw jako właściwą gwarancję słusznego uregulowania sprawy Niemiec i bezpieczeństwa i przekonany jest, że warunki dla takiego uregulowania istnieją, o ile tylko dotychczas zawarte i obowiązujące porozumienia Mocarstw w sprawie Niemiec będą respektowane, a decyzje będą pozostawione organom do tego uprawnionym.

Rząd Polski musi stwierdzić, że argument przytoczony w punkcie 4 noty Rządu J.K.M. nie posiada żadnego związku z sprawą kompetencji konferencji trzech Mocarstw w Londynie, albowiem sprawa ziem na wschód od Odry i Nysy Zachodniej nie była łączona z administracją jakiegokolwiek strefy, a zatem nie wchodzi w zakres kompetencji mechanizmu Rady Kontroli, a Uchwały Poczdamskie, sygnatariuszem których jest Rząd J.K.M. oraz późniejsze akty i umowy oparte na nich, m. in. w szczególności umowa polsko-brytyjska z dnia 5 stycznia 1946 r. w sprawie przewodzenia Niemców, sprawę tę w sposób jasny i niepozostawiający wątpliwości załatwiły. Natomiast pogląd Rządu Polskiego o niekompetencji konferencji trzech Mocarstw w Londynie — wyrażony w nocie z 18 czerwca 1948 r. oraz w późniejszym komunikacie konferencji 8 Ministrów Spraw Zagranicznych w Warszawie — uzasadniają postanowienia uchwał poczdamskich w przedmiocie składu i zakresu działania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Konferencja londyńska trzech Mocarstw nie może być również uważana za wykonanie bezspornego zobowiązania, wynikającego z deklaracji z 5 czerwca 1945 r. o konsultacji ani też późniejszych zobowiązań w tym przedmiocie, wynikających z uchwał poczdamskich, ponieważ uwzględniała ona konsultacje tylko niektórych dowolnie dobranych państw. Pogląd ten jest uzasadniony tym bardziej, że przedmiotem obrad i decyzji konferencji londyńskiej były sprawy, wykraczające daleko poza administracyjne zagadnienia jakiegokolwiek strefy, a dotyczyły one Niemiec jako całości, o czym świadczą chociażby próby przesądzenia w sposób trwały form ustroju Niemiec. Ratyfikacja tych decyzji przez państwa, które uczestniczyły w konferencji, świadczy dodatkowo o tym, że konferencja londyńska nie była „naradą” jak ją określa nota Rządu J.K.M., ale że podjęła się ona zadania zastąpienia traktatu pokojowego z Niemcami przez swe decyzje, zmierzające do ich rozbitcia. O ile taką właśnie drogę wybrał Rząd J.K.M., by odciążyć płatnika brytyjskiego, to Rząd Polski pozwala sobie ze swej strony zauważyć — aczkolwiek nie zamiera się wypowiadać w sprawach ko-

lepszym wypadku jest tylko częścią tego zadania, a skutki, które dała by konsekwentna realizacja reform nie może zastąpić nawet najdłuższa obecność wojsk okupacyjnych.

Co się tyczy demokratyzacji Niemiec Zachodnich, która, jak stwierdza nota Rządu J.K.M., jest zapewniona „dopóki Mocarstwa Zachodnie utrzymują nadal okupację swych stref”, to Rząd Polski — dla którego demokratyzacja Niemiec jest czynnikiem decydującym o charakterze współżycia z sąsiadującym narodem niemieckim — musi stwierdzić, że nigdy nie działał o problemu demokratyzacji według stref i uważałby za klęskę polityczną okupacyjnej zakresienie terminu demokratyzacji do okresu trwania okupacji. Problem demokratyzacji wiąże się, zdaniem Rządu Polskiego, z przebudową Niemiec jako całości i z dalszym kierunkiem rozwoju całego narodu niemieckiego. Za decydujące dla tego rozwoju Rząd Polski uważa nie tylko formalne powołanie instytucji demokratycznych, ale w pierwszym rzędzie, wytworzenie zespołu warunków, w których mogą powstać i ugruntować się instytucje demokratyczne i w których demokratyzacja stanie się własnym dorobkiem narodu niemieckiego. Dlatego też Rząd Polski zawsze uważał, że proces ten, wobec specyficznej historii rozwoju narodu niemieckiego nie jest możliwy bez dokonania podstawowych reform, przewidzianych w uchwałach poczdamskich. Z tym większym niepokojem Rząd Polski obserwuje reaktywowanie w Bizonii działaczy okresu hitlerowskiego oraz utrudnienia, stawiane elementom demokratycznym przy umożliwieniu działań wyrazicielom odradzającego się rewizjonizmu niemieckiego.

Rząd Polski nie może żadną miarą zgodzić się z poglądem, wyrażonym w nocie Rządu J.K.M., z którego wynika, że odmowa Polski wzięcia udziału w t.zw. E.R.P. (skrót ten oznacza t.zw. „plan Marshalla”) zwalnia Rząd J.K.M. od obowiązku liczenia się z jej interesami i jej głosem w sprawach niemieckich.

Nie było i nie jest intencją Rządu Polskiego ponowne rozważanie zagadnień t.zw. E.R.P., ponieważ Rząd nasz dał już niejednokrotnie wyraz swemu stanowisku w tej sprawie, stwierdzając, że plan ten prowadzi do uzależnienia gospodarczego i politycznego państw uczestniczących w nim, a zarazem wyraża tendencję wskrzeszenia przed wojennej struktury ekonomicznej Europy wraz z dominującą rolą Niemiec. Trudności i komplikacje, które już obecnie ujawniają się w wielu państwach, uczestniczących w t.zw. E.R.P., potwierdzają słusność stanowiska Rządu Polskiego. Ponadto udział w t.zw. E.R.P. państw, które były ofiarami agresji niemieckiej lub które poniosły ciężkie straty w wojnie z Niemcami, w niczym nie mógł zmienić faktu, że ich własna gospodarka została uzależniona od odbudowy Niemiec Zachodnich. Faktu tego dotychczas nie zmieniają również wyrażone w nocie Rządu J.K.M. intencje niewyznaczania Niemcom pierwszeństwa w odbudowie.

Mając przed oczyma trudną sytuację, w jakiej t.zw. E.R.P. postawiło państwa wobec problemu odbudowy Niemiec Zachodnich —

Przemysł obuwiany wykona plan przed terminem

Załogi fabryczne państwowego przemysłu obuwianego zobowiązały się wykonać roczny plan produkcji obuwia na 40 dni przed terminem, tj. do dnia 20 listopada br.

Pracownicy przemysłu obuwianego, mając na względzie obowiązek powiększenia produkcji artykułów pierwszej potrzeby, wyprodukują do końca bieżącego roku około 800 tys. par obuwia ponad plan (plan na rok bieżący przewiduje produkcję ponad 6.660 tys. par obuwia).

Przez załogi fabryczne i rady robotnicze zobowiązały się przeprowadzić jak najdalej idące oszczędności przez racjonalne wykorzystanie surowców przy jednoczesnym podniesieniu produkcji i powiększeniu wydajności pracy.

Planowa realizacja urodzaju

Urodzaj będzie dobry. Gdy w czerwcu i połowie lipca rozpadały się deszcze, spoglądaliśmy z troską na zachmurzone niebo. Cóż z tego, że na polach falowały gęste lany zbóż, kiedy wkroczyliśmy w okres żniw pod znakiem niepogody. Rolnik nigdy nie jest pewny wyniku swej pracy, pokąd plon nie znajdzie się w stodole. Dziś ta troska minęła.

Plon jest dobry. Deszcze wyłożyły gdzieś niegdzie wybujałe zboża, lecz nie odbiło się to prawie na wyniku. Ziarno sypie dobrze, możemy spokojnie spoglądać w przyszłość — chleba będzie pod dostatkiem.

Równie dobre wyniki zapowiadają nam pasze. Jedynie konieczna szczytna troska trochę na pokosach. Deszcze zaszkodziły ziemniakom, zwłaszcza na niższych polach, poprawa dla wcześniejszych gatunków będzie nieznaczna. Owoców w tym roku będziemy mieć mniej. Letnie, podobnie jak warzywa, były wodniste i łatwo psujące się. Jesienne będą niewątpliwie lepsze.

Bilans ogólny jest wybitnie dodatni — przystępujemy do realizacji zbiorów.

PRZEM. REALIZACJI ZBIORÓW

Przypominamy sobie z okresu przedwojennego, że realizacja zbiorów była zagadnieniem trudnym i skomplikowanym. Aż do znudzenia rozważano sprawę rozwartych nożyc. Sytuacja polegała na tym, że gdy był urodzaj, ceny były wysokie, ale rolnik nie miał co sprzedawać i był w biedzie. Gdy był urodzaj, ceny były tak niskie, że produkcja stawała się nieopłacalna i rolnik nadal był w biedzie. Gospodarka obywatelska miała się obronić doczekaniem do zwizki na przedwiośnie, chłop małorolny lub średni sprzedawał za byle co, tuż po zbiorach.

Wież krzyczała wielkim głosem do rządu: pomóżcie nam, gdyż skazani na biedę nie kumamy artykułów przemysłowych. Przemysł systematycznie przeciwstawiał się podniesieniu cen rolnych, gdyż bał się zwyżki plac robotniczych. Przemysł sam nieustannie zabiegał o pomoc, o premie, o zamówienia... Obiecywał, że jak mu będzie leniej, to zdejmiemy nadwyżkę ludności rolniczej.

Ta dreptanina w miejscu nie kończyła się nigdy. Ówczesni sternicy nawy gospodarczej zabezpieczyli własne interesy, poza tym zaś nie stać ich było na zdecydowaną jasną politykę. Co najwyżej uznawali, iż powstałe zagadnienia nie dają się rozstrzygnąć w ramach liberalizmu i... starali się odwiec jego zmierzchu.

Jaskrawym przeciwstawieniem tego minionego niedołęstwa jest obecna polityka gospodarcza. Jesteśmy po żniwach, a więc w zakresie, kiedy ceny kształtują się najniższe. Mimo to rząd ogłasza ceny maksymalne, tj. działa przeciw gwałtownej niższej. Obniżenie ceny żyta o 7 proc. a pszenicy o 2 proc. jest znakomite, gdy uwzględnimy, że z okresu nieurodzaju przechodzimy w okres urodzaju.

To ważne posunięcie posiada swoją wymowę. Wskazuje ono na znaczenie realizacji planu i troskę o byt rolnika.

REALIZACJA PLANU

Określić cenę maksymalną zboża może na tylko na podstawie wyraźnego planu. Zdarzało się przed wojną, że rząd robił zakupy „interwencyjne”. To zdumowanie nadwyżki zbożowej było mało skuteczne. Wiązało się ono ściśle z za sobą budżetowymi czyli obciążało płatnika podatków. Jeśli zboże to wywieziono pół darmo za granicę, robiliśmy prezent kosztem własnej krwi. Jeśli zostało w kraju, ciążyło nadal na rynku. Podobnie jak w tych czasach, kiedy prof. Buiak pisał „Nędzę Galicji”, na to aby coś kupić, rolnik musiał nie dojadając. Wytwarzała się paradoksy: wiek szos społeczniściwa niedoładala, aby przeplacać wyroby protegowanego przemysłu.

Plan zapobiega tym zjawiskom. Plan ujmuje zbiory pod kątem widzenia siły konsumpcyjnej społeczeństwa. Wzrost siły nabywczej wsi spowoduje możliwość

Mieszkania dla pracowników przemysłu

Tegoroczny plan inwestycyjny przeznaczony na cele budownictwa mieszkaniowego na Ziemiach Odzyskanych o miliard zł. więcej aniżeli w r. ub. Kredyty przeznaczone na ten cel wzrosły z 3,7 do 4,7 miliardów zł. Około dwóch trzecich tej ostatniej sumy uzyskał przemysł węglowy i hutniczy na Śląsku — na mieszkania służbowe dla swoich pracowników.

Z ogólnej sumy kredytów na pracownicze budownictwo mieszkaniowe na Ziemiach Odzyskanych, największy mi kwotami dysponują miasta Szczecin — 700 mil. zł i Wrocław — ponad 300 mil. zł. W Szczecinie — Ministerstwo Żegluga buduje i od-

wchłaniania przez wieś produkcji przemysłu. Związanie z sobą dwóch zasadniczych ogniw, przemysłu i rolnictwa, uzgodnienie ich dynamiki, równoległe pogotowanie zdolności wytwórczych i odbiorczych, to wielki sukces planu. To najistotniejszy rys tego ważnego posunięcia.

TROSKA O ROLNIKA

Drobny rolnik w swej masie jest najbardziej liczny przedstawicielem tzw. inicjatywy prywatnej. Rozwój państwowo-społdzielczej organizacji handlu zbożem skłonny był nieraz rozumieć jako dążenie do jednorodności wyniania ziemiopłodów. I właśnie z tej strony przychodzi do niego największa pomoc. Nigdy jeszcze bezpośrednio po żni-

wach, zmuszony do szybkiej realizacji planu, nie miał dogodnych warunków sprzedaży. Wynik swej pracy oddawał tanio, gdyż chciał się zabezpieczyć na zime — w pełnej świadomości, że na przedwiośnie będzie musiał odkupować przeplacając. Była to swego rodzaju lichwa ekonomiczna, protegująca te mocniejsze gospodarstwo jednostki na wsi, które mogły czekać.

Usunięcie tego zjawiska będzie miało doniosłe znaczenie nie tylko gospodarcze. Wpłyne ono niewątpliwie na psychikę wsi, której konserwatyzm nie pozwalał nieraz dojrzeć zachodzących dla niej zmian korzystnych tak długo, pokąd ich nie odczuwa w swym budżecie.

T.

Drzewo-beton nowy wynalazek polskich inżynierów

Inżynierowie Drecki i Lebeda, po długich pracach badawczych, wynaleźli nowy materiał budowlany, zwany drzewo-betonem. Jest to mieszanina specjalnie spreparowanych trocin drzewnych, cementu i żużla wielkopieczowego. Nowy materiał budowlany używany przy budowie domów mieszkalnych za pomocą z powrotem żelazo, drzewo, pustaki z palonej gliny i ciężki beton. Z drzewo-betonu wyrabia się belki stropowe dowolnej długości, które odznaczają się wielką niespotykanymi dotąd przy materiałach budowlanych zaletami. Belki drzewo-betonowe są wytrzymałe, lekkie, niezwykle trwałe, a przy budowie stropów dają ogromne oszczędności czasu i pieniędzy. Przywiezione na miejsce budowy pozwalają przy sprawnym załadunku w ciągu godziny zbudować strop, wielkości 30 mtr. kwadratowych. Budowa stropu tej samej wielkości z pustaków, żelazo-betonu lub nawet drzewa wymaga kilku dni. Belki drzewo-betonowe zbudowane na miarę, układają się na murze rzędem jedna obok drugiej, po czym zalewa się cementem. Murarze mogą natychmiast tynkować sufit, przy czym zaprawa sufitowa trzyma się doskonale chropowatej powierzchni belek. Podobnie prosta jest budowa podłogi na takich belkach, bo niepotrzebne są zupełnie drewniane podkłady, a deski podłogowe przybijają się gwoździami wprost do belek z drzewo-betonu. Jak widać zalety nowego materiału są bardzo duże. Belki stropowe z drzewo-betonu posiadają wewnątrz wydrążenie, co obniża mocno i tak już bardzo niską wagę materiału. Poza tym zawarte w wydrążeniach powietrze stanowi doskonałą warstwę izolacyjną i nieprzepuszcza głosu. Drzewo-beton był dotąd nieznanym w Polsce to też wynalazek wywołał niezwykłe zainteresowanie w sferach budowlanych.

Wynalazek swój inżynierowie Lebeda i Drecki opatentowali, sprzedając prawo produkcji belek drzewo-betonowych Państwowemu Zakładom Betonarskim w Opolu i fabryce „Wibrobeton” w Dąbrowie Górniczej. W roku bieżącym ukazały się na rynku materiałów budowlanych poraz pierwszy belki stropowe z drzewo-betonu, którymi zainteresował się w pierwszym rzędzie ciężki przemysł. Obydwa wymienione wyżej zakłady wytwórcze nie mogą nadążyć z wykonaniem zamówień. W chwili obecnej produkowane są belki długości sześciu metrów natomiast w przygotowa-

Produkcja przemysłu chemicznego

Imponująco przedstawia się wzrost produkcji przemysłu chemicznego w ciągu ubiegłych trzech lat. Soda kaustyczna, której w 1937 r. wyprodukowano 21.865 t., w

buduje bloki mieszkaniowe dla robotników portowych, stoczniowych oraz dla pracowników urzędów morskich. Jednocześnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu buduje bloki dla pracowników wszystkich gałęzi przemysłu skoncentrowanych w Szczecinie.

Butelki dla PMS

Specjalnością huty szkła w Antoniku jest wyrób butelek monopolowych. Ponad 80 proc. całkowitej produkcji huty odbiera Państwowy Monopol Spirytusowy. W najbliższym czasie przeprowa-

niu są nowe formy, które pozwolą na produkcję dłuższych belek.

W obecnej dobie braku drzewa i konieczności jaknajbardziej oszczędnego zużycia tego materiału, pojawienie się drzewo-betonu jest wyjątkowo korzystnym. Dla wiadomości specjalistów budowniczych należy jeszcze dodać, że belki z nowego materiału wytrzymują dopuszczalne obciążenie 460 kilogramów na metr kwadratowy. (L. W.)

Największą w Polsce ampulczarnię uruchomiono w Krakowie

Dnia 31 bm. nastąpiło w Krakowie uruchomienie największej w Polsce ampulczarni w Wytwórni Nr. 10 Państwowych Zjednoczonych Zakładów Farmaceutycznych w Warszawie. Nowa ampulczarnia posiada najnowocześniejsze urządzenia, pozwalające na ampulkowanie 500 tys. dawek miesięcznie. Wytwórnia Nr. 10, będąc dawną krakowską fabryką dr. Wandera, nastawiona była przed wojną na produkcję odżywek farmaceutycznych i artykułów spożywczych. Preparaty farmaceutyczne stanowiły zaledwie 10 proc. produkcji. W roku 1945 zwiększono produkcję artykułów farmaceutycznych trzykrotnie w stosunku do cyfr przedwojennych. W tym samym roku uruchomiono ampulczarnię, której początkowa wydajność wynosiła 50 tys. ampulek miesięcznie. W okresie trzyletnim uruchomiono nowe działy produkcji chemicznej - farmaceutycznej. Wybudowano i

uruchomiono nowe laboratoria kontrolne, naukowe - badawcze. W przygotowaniu jest produkcja szeregu nowych leków.

Półroczny plan produkcji Wytwórnia wykonała w 135 proc., plan czerwcowy w 145 proc. Miesięczna wartość produkcji wynosi przeciętnie 18 mld. zł. 1 maja br. załoga ampulczarni przystąpiła do współzawodnictwa pracy, w wyniku czego wzmożono produkcję kwartałną o 20 proc. Wydajność surowca podniesiono o 130 proc., wydajność pracy o 300 proc. Proporcjonalnie do tego wzrosły płace robotnicze.

Od 1 sierpnia - przychody ze sprzedaży udowodnione w specjalnych księgach

Ministerstwo Skarbu przypomina, iż od dnia 1 sierpnia br. przychody ze

W wyniku ogólnej reorganizacji spółdzielczości — dotychczasowy dział wókienniczy „Spolem” został zespolony z Centralą Tekstylną, która przejęła cały jego inwentarz, aparat organizacyjny i personel.

W celu lepszego zorientowania w potrzebach rynku oraz dla podniesienia poziomu handlu detalicznego — Centrala Tekstylna przystąpiła w r. b. do organizacji własnej sieci detalicznej. W większości dużych miast czynne są wzorcowe sklepy branżowe Centrali.

Dowodem pełnej normalizacji stosunków na rynku włókienniczym jest całkowita likwidacja stosowanego dotąd na szczeblu hurtu systemu sprzedaży opartej o zasadę międzybranżowego wiązania asortymentowego. Z dniem 1 sierpnia br. wszystkie dotychczasowe instrukcje dotyczące transakcji wiązanych zostały anulowane. Zasadą jest zaopatrywanie odbiorcy zgodnie z jego zapotrzebowaniem zgłoszonym do hurtowni. Ograniczenie dotyczy jedynie całkowitej swobody wyboru gatunku w ramach zgłoszonej przez odbiorcę grupy asortymentowej. Wysokość i częstotliwość zakupu jest w zasadzie nieograniczona, jedynie w niektórych branżach ustalane będą w okresie przejściowym górne granice kwartalnego zakupu.

Przy zakupie towarów deficytowych pierwszeństwo mają sklepy sektora uspołecznionego i spółdzielnie zamknięte. Specjalny nacisk położony został na zaopatrywanie spółdzielni wiejskich.

W związku ze stałym wzrostem produkcji przemysłu włókienniczego — wzrastała obroty Centrali Tekstylnej. W r. 1947 wynosiły one 90 mld. zł. — a w pierwszym tylko półroczu br. — przeszło 70 mld. zł. W sumie więc w roku 1948 obroty Centrali Tekstylnej wyniosą około 140 mld. zł.

W ostatnim półroczu wzrósł także w porównaniu z r. ub. o 50 proc. eksport towarów włókienniczych. Obejmuje on kilkanaście państw Europy, Afryki Środkowej i Dalekiego Wschodu, Ameryki Południowej i Australii.

Obecny nasz eksport włókienniczy jest dwukrotnie większy niż przed wojną. Jednocześnie wzrasta stale jego wartość asortymentowa. Przed wojną eksportowaliśmy przędzę — obecnie wywozimy coraz wyższe gatunki tkanin, a nawet konfekcję. (h. b.)

Organizowanie komitetów współzawodnictwa pracy przy ZGZZ

Dla realizacji uchwał czerwcowego plenum, dotyczących współzawodnictwa pracy, KCZZ polecił zarządom Głównym Związków Zawodowych w terminie do 1 września rb. powołanie głównych Komitetów Współzawodnictwa Pracy — Główny Komitet przy Zarządzie Głównym winien się składać z 13 do 17 członków oraz 2 — 5 referentów współzawodnictwa pracy przy Wydziałach Ekonomicznych.

Zarząd Główny Zw. Zaw., który obejmuje pracowników kilku gałęzi przemysłu winien powołać odpowiednią ilość Głównych Komitetów Współzawodnictwa Pracy dla każdej gałęzi przemysłu oddzielnie. Również Rady Zakładowe w przedsiębiorstwach obowiązane są powołać Komitety Współzawodnictwa

Pracy w porozumieniu z Oddziałami Związków.

Główne Komitety Współzawodnictwa Pracy powinny wylonić stale działające prezydium oraz szereg komisji m. in. organizacyjną, techniczno-ekonomiczną, komisję popularyzacyjną, a w razie potrzeby komisję młodzieżowego współzawodnictwa pracy. W skład Komitetów Współzawodnictwa powinni wejść przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Zawodowego, partii politycznych, administracji z danej gałęzi przemysłu, przedstawiciele młodzieżowi.

Zakres działania Komitetów Współzawodnictwa obejmuje dopilnowanie prawidłowego rozwoju współzawodnictwa, popularyzację ruchu współzawodnictwa, upowszechnienie metod pracy przodowników pracy, opiekę nad współzawodniczącymi i przodownikami pracy itd.

Dla wykonania swoich zadań Komitety winny dopilnowywać terminów narad technicznych i wytwórczych, brać czynny udział w naradach, współpracować ściśle ze stowarzyszeniami inżynierów i techników oraz personelem technicznym przedsiębiorstw. Natychmiast po ukonstytuowaniu się Głównej Komisji Współzawodnictwa Pracy przy Zarz. Głównym Zw. Zawodowego należy przesłać do KCZZ pełny skład osobowy Komitetu Współzawodnictwa.

Akcja kolonijna CZE

W rb. dzieci pracowników Centralnego Zarządu Energetyki korzystać będą z 23 punktów kolonijnych i 11 punktów półkolonijnych.

Największe punkty kolonijne posiada CZE w Pszczynie, Rudzie Północnej, Ustroniu i Straszynie. Największe liczebnie półkolonie prowadzi się we Wrzeszczu, Gródku i Ostródzie.

Ogółem z kolonii i półkolonii skorzysta w r. b. ponad 5,5 tys. dzieci.

przedaży towarów przez podatników obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych i ksiąg uproszczonych, powinny być — w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 czerwca 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 208) — udawdianie dziennymi zestawieniami sprzedaży, numerowanymi i prowadzonymi przez sprzedających w oprawnych księgach parafowanych przez właściwe urzędy skarbowe (rewizyjne).

Prowadzenie tych dziennych zestawień sprzedaży nie obowiązuje podatników prowadzących księgi handlowe i obowiązanych do udowodnienia przychodów gotówkowych kopiami kwitów z bloków urzędowego nakładu w odniesieniu do przedsiębiorstw lub zakładów prowadzonych na terenie m. Warszawy oraz miast: Bytomia, Chorzowa, Gliwic, Katowic, Krakowa, Łodzi, Poznania i Sosnowca, jak również przedsięwzięcia państwowych i samorządowych oraz przedsiębiorstw pozostałych pod zarządem państwowym i samorządowym.

Niezastosowanie się podatników do powyższego wymogu spowoduje uznanie ich ksiąg za nieprawidłowe.

Dzieci urosły...

Dodłużanie sukienki i ubranek

»MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE«
Nr 22

W prewenterium w Karpaczu, które rozporządza ilością 70 łóżek umieści się w r. b. w czterech turnusach ok. 300 dzieci.

W r. ub. CZE prowadził 23 punktów kolonijnych i półkolonijnych. Akcją półkolonii objęto wówczas 3.500 dzieci, uwzględniając 100 proc. zgłoszeń. Z prewenterium skorzystało w r. ub. 150 dzieci zagrożonych gruźlicą. (Egg)

Chłopskie diagnozy

Co znaczy słowo „środek“

W mojej wędrówce po Sanoczczyźnie nie nakreśliłem sobie długą trasę przez góry, wsie i doliny. Spieszę, by się oddalić jak najbardziej od Rymanowa. Szukam śród wiska ludzkiego, wolnego od koniunkturalnych skażeń obcą życiu wsi „inicjatywą“. Pomimo gorączki z robotą w polu ludzie chętnie odrywają się na chwile, by pomówić o tym, co ich zdaniem powinno być podane do gazety.

Trosk i kłopotów nie brak nikomu. Co druga co trzecia wieś — za mieniona w perzynę, co krok spotyka się ludzkie nieszczęście. Ale czas banderowskich mordów i pod paleń minął, więc nie brak i drobnych radości.

WYPROWADZINY

— Na swoje? — zwracają się sąsiedzi do pary chłopskiej, usadowionej na wysoko naładowanej grami furze. Fura zatrzymuje się a powożący chłop uśmiecha się, szczerząc zęby spod wąsów:

— Na swoje, chwalić Boga. A co, nie pora?

— Wyglądacie oboje, jak państwo młode na wyprowadzinach — żartuje ktoś.

— A juźci! — potwierdzają chłopcy i śmieją się razem z wszystkimi śmiechem tak szczerym, jak gdyby rzeczywiście podobni byli na państwo młodych.

I kłóby przypuszczał, że chodzi tu o ludzi, których straszliwie doświadczyły wojenne czasy. Najstarszy syn poległ nad Nysą. Z potomstwa pozostał w domu tylko 9-letni synek. Wieś, do której wracają na swoje śmiecie, poszła cała z dymem. Sami gospodarze cudem uniknęli banderowskiej kuli. Najgorsze przetrzymali wśród ludzi, z którymi żegnają się teraz. Tego roku postawili sobie chlewik, stodołę i kąpielnię. Zbiory składa ją już na swoim.

— Szczęść Boże na nowym młodej parze! — znowu żartuje ktoś na pożegnanie.

— Jakbyście zgadli, moi kochani — odpowiada chłop z lekką, wesołą ironią. — Jak raz, czujemy się, jak po weselu. Naprawdę! I młodo też się czujemy. Dzieciak mały, sy nie ma, a ty stary pracuj, jak młody. No bo jak inaczej, jak przy szły czasy, że trza się starości wyzekać.

Fura ruszyła. „Pannie młodej“ naciemniła twarz na chwile. Otarła ją nasadą dłoni. Ale radość powrotu na swoje przemogła widać w kłębieniu, bo znowu śmieje się na ostatek razem ze wszystkimi.

W OKOPACH

Tak przemaga w ludziach prawo życia. Na ziemi niedawnego „worka“ spokój panuje w naturze, w górach i dolinach; spokój zabliznia pamięć ludzkiego cierpienia. Nie ma tu nieszczęścia, które dałoby się porównać z piekłem banderowskiego najazdu. Nie ma dziś słowa tak błędnego, jak słowo: pokój.

Wiesz Odrzychowa. Czasy terrorku zamieniają w twierdzę samo-

obrony. Tutaj wszyscy, stary i młody, jak jeden wstąpił do ORMO. Rozmawiam z ludźmi. Opowiadają, jak odpierali ataki banderowskich sotni. Nikt nie cofał się przed wrogiem i śmiercią. Na alarm cała wieś stawała w okopach. Ludzie wspominają o tym, jak stojąc w ziemi nocą na warcie po szyję zagrzebani w śniegu z biciem serca wpartywali się w czerwony od ognia horyzont. Strzały, krzyki i jęki wypełniały tę noc. Nie było obuwia. Nogi owijali w szmaty. Cierpli z zimna, ale nie schodzili z posterunków. To też czasy tej strasznej wojny cywilnej wykuły w ludziach hart i niewidziane dotąd na wsi poczucie solidarności.

W swojej masie oddychającego spokojem ludu wieś ziemi sanockiej, krośnieńskiej i leska pojmuje i docenia znaczenie powojennego zwrotu dziejowego w Polsce. W jej oczach najcenniejsze aktywa tej rzeczywistości to reforma rolna, nowe granice, sojusze gwarantujące ce pokój, przede wszystkim zaś od budowa. Chłopi czytają prasę tygodniową i uważnie śledzą bieg życia publicznego. Bardzo uważnie śledzą pracę partii politycznych:

— „Środek“ jest kiepski. Nie ma my w tej naszej Polsce Ludowej „środka“ jak się należy.

WIEŚ SIĘ SZYBKO RÓŻNICZKUE

Co chłopcy rozumieją i zez słowo: „środek“? Środek w dzisiejszym chłopskim pojęciu, to administracyjne ramie rządu w terenie, to wykonawcy i interpretatorzy prawa, to ludzie, którym powierzono no rozbudowę spółdzielczości, podziału kredytów; „środek“ wreszcie to terenowi działacze partyjni. Tym ostatnim przy sprawliwej ocenie ich zasług i zapachu w pracy społecznej chłop często zarzuca nerwowość.

Stonka ziemniaczana w raciborskim opanowana

(am) Na terenie miasta i powiatu raciborskiego stwierdzono 9 ognisk stonki ziemniaczanej. Przystąpiono natychmiast do zwalczania tego szkodnika i to zarówno w samych ogniskach, jak również w obrębie 5 km. od nich. W akcji brała udział miejscowa ludność w liczbie ponad 140 osób. Ogniska oraz przyległe tereny upraw ziemniaczanych opryskiwano arsenianem wapnia, a — ponadto zastosowano gazowanie ziemi dwuchlorotaniem.

Wobec tego, że w dalszych poszuki-

— Czy to wojna odebrała ludziom zdrowie ze szczętem, czy też na chłopca patrzy się jak partrzało? — pytają chłopcy, którzy z różną nadzieją oglądają się na partię.

Nie w tym rzecz. Działaczowi politycznemu spokój i opanowanie dodaje wiele. Różnego zresztą uspołobienia bywają działacze, przy tym chłopcy znają drogę do partii i znają atrybuty tego narzędzia, jakim jest partia. Istota rzeczy zdaje się dzisiaj tkwić w bogatej prole matyce wiejskiej, i tu właśnie przejawia się cała choroba młodej administracji, na którą spadło od razu wiele trudnych i nowych zadań. Jeśli więc chodzi o chłopską diagnozę „kiepskiego środka“, to odnosi się ona wyłącznie do terenowego gospodarstwa — administracyjnego aparatu państwa. Natomiast pretensje do działaczy partyjnych, są już — jak się dalej przekonamy — wyraźnym odbiciem szybkiego społecznego różniczkowania się powojennej wsi polskiej.

ANTONI KOPEĆ

»Czytelnik« we Wrocławiu w nowym wspaniałym budynku

We Wrocławiu przy ul. Pokutniczej stoi olbrzymi 4-piętrowy budynek, który przejął wrocławski „Czytelnik“ i przystąpił do gruntownego remontu. Budynek ma 24 tys. m. sześć kubatury. 13 ubikacji znajduje się na parterze, 19 na I piętrze, 26 na II p., 25 na III p. i 23 na IV p. Prace remontowe wykonuje SPB. Na całkowite wykończenie budynku zostanie zużyte: około 40 ton cementu, ponad 200 kubików piasku, ponad 70 kubików żwiru, 40 kubików wapna, 30 tys. sztuk cegły zwykłej, 100 tys. sztuk cegły dziurawki, 2300 m. kw. szkła, 441 m. kw. otworów okiennych i drzwi itd.

waniach na terenie miasta i powiatu stonki nie znaleziono, przypuszczać należy, iż została ona unieszkodliwiona.

Również w powiecie żarskim na Dolnym Śląsku trwa energiczna akcja przeciwstankowa. Przyczyną jej było znalezienie ogniska w gminie Jasień. Niebezpieczeństwo na terenie pow. żarskiego zostało jednak dzięki energicznej akcji społeczeństwa zlikwidowane. Na terenie gminy Jasień akcja przeciwstankowa trwa nadal.

Rozszerza się współzawodnictwo

W zakładach podległych Zjednoczeniu Przemysłu Cementowego coraz więcej robotników przystępuje do współzawodnictwa pracy. W kamieniołomach Cementowni „Góleszów“ i „Górka“ uzyskano w czerwcu br. dzięki współzawodnictwu 188 proc. normy. W Cementowni „Groszowice“ współzawodniczące

zespoły osiągnęły w tym miesiącu 167 proc. normy.

Wszystkie zakłady (14) podległe Zjednoczeniu Fabryk Cementu wykonały w czerwcu plan w granicach 103—132 proc. Również w akcji oszczędnościowej uzyskało Zjednoczenie bardzo dobre wyniki. W czerwcu br. akcja oszczędnościowa przyniosła sumę ponad 58,5 mil. zł.

Nowości wydawnicze dla dzieci

KOWNACKA, Szancer i Zarembina są autorami trzech książek dla dzieci, które niedawno ukazały się na półkach księgarskich nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia“.

Jeśli chodzi o ilość tytułów w dziale wydawnictw dziecięcych i młodzieżowych, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“ zajmuje obecnie przodujące miejsce. Natomiast szata graficzna tych wydawnictw jest na ogół skromna. Ilustracje w książkach są jedno- lub dwubarwne, oprawa książek broszurowa. Wpływa to oczywiście na stosunkowo niską cenę tych wydawnictw i czyni książkę dostępną dla ogółu.

Najcenniejszą pozycją wśród nowych wydawnictw „Naszej Księgarni“ jest zbiór opowiadań Marii Kownackiej p. t. „Mysz pod miotłą“ (stron 70). Opowiadania Kownackiej wiąże z sobą tematycznie bardzo oryginalna i świeża koncepcja. Rozwija mianowicie autorka w formie powiastek i bajek popularne powiedzonka w rodzaju „pasuje jak wół do karety“, „pisze jak kura patykami“, „siedzi jak mysz pod miotłą“ itp. W ostatnim rozdziale, który nosi tytuł „Wezwanie“, autorka zachęca małych czytelników do wyszukiwania takich powiedzonek w „skrzyni polskiej mowy“:

„Tak wiele jest tych „powwarek“.

że skrzynia ledwo je mieści. A może chciałbyś o nich też pisać powieści? Pójdzcie ci „jak po masło“. Z początku będzie trudniej... Opowiesz, jak używał nieszczęśliwy „pies w studni“, „jak szara gęś na niebie“ rządziła niczym w domu“, „jak piąte koło u wozu“ jest niepotrzebne nikomu. I „jako pieść do nosa“ nie pasowała srodze, albo jak się czuł kiepsko nieszczęsny „groch przy drodze“.

Książeczka Kownackiej napisana jest prozą rymowaną, starannym stylem. Nie brak w niej scenek humorystycznych, które wywołają szczery uśmiech na twarzy dziecka. Autorka „Myszy pod miotłą“ unika dłuższych narracji, sytuacje maluje w kilku skrótach, jasno i wyraziście. Nie ma również w książeczce Kownackiej opisów nastrojowych z elementem poetyckim. Ta właściwość pióra Marii Kownackiej wyróżnia ją wśród autorów piszących dla dzieci a świetnie akcentuje się zwłaszcza w tekstach widowiskowych (teatr kukielkowy, utwory sceniczne dla dzieci). Książeczka Kownackiej, obok „Dwanastu z Zapiecka“ Janiny Porazińskiej (wydawnictwo „Czytelnik“), należy do najwartościowszych pozycji w dziale wydawnictw dla dzieci młodszych na przestrzeni ostatnich pięciu lat.

Jan Marcin Szancer jest autorem tekstu i ilustracji w książeczce p. t. „Jedziemy“, wydanej również przez „Naszą Księgarnię“ (str. 32). Jest to historia rodu Łazegów i Rozpedków, zmyślonego oczywiście, od czasów, kiedy po raz pierwszy użyto wierzchołca, aż do wynalezienia najnowocześniejszych środków lokomocji, poprzez wszystkie etapy i fazy rozwoju. Ta „historia komunikacji“ zainteresuje zwłaszcza chłopców. Dowiedzą się oni z tej lektury o tym, jakie zasługi dla ludzkości położył Stephenson i Watt, poznają nazwy i budowę przeróżnych zeszłowiecznych wehikułów, że wymyślił kolasy kolebkli, karoco, landa, kocz, kariuki, powozy, biedy, kałamaszki, dźwiziane itp. Pomysł autora — świetny, rysunki bardzo ładne, tekst do tych rysunków, pisany wierszem i prozą — bezpretensjonalny i zreczny. Najmniej może szczęśliwie jest zakończenie książki, w którym autor niezbyt mocno jasno dla małego czytelnika rzutuje rozwój komunikacji w przyszłości w takim oto lapidarnym skrócie: „Pędzi czas, leci czas, myśli, że przegoni nas, a my za nim, my autami, torpedami, taksówkami, tramwajami, pociągami, my się nie damy. Gdzieś za siódmą rzeką, góra, lasem dopędzimy ten czas z czasem“.

Ilustracja przedstawia umykającego „ludka“, który ma zamiast głowy tarczę zegarową. Cóż się może stać z tego zakończenia: oto bohater książki nie był przemysłni Łazegowie i Rozpedkowie, którzy z wiekiem na wiek udoskonalali środki lokomocji, tylko jakiś złośliwy chochlik, wiecznie umykający. Darujemy jednak autorowi tę fantazję, bo całość książki jest bardzo interesująca.

Ewa Szelburż Zarembina wydała nakładem „Naszej Księgarni“ książeczkę p. t. „Podróż po mieście“ (stron 32). Opisuje w niej autorka „miasto piękne, ładne, duże“. Czytelnik odbywa po tym mieście podróż tramwajem, ogląda domy, ulice, place, parki, targowiska, dworzec kolejowy, lotnisko, most i statki na rzece. Wreszcie tramwaj wraca na noc do remizy.

Książeczka Zarembiny może posłużyć jako materiał do pogadank o wielkim mieście. Dzieci z małych miast, miasteczek i wsi odbędą dzięki niej atrakcyjną i pouczającą wycieczkę po wielkim mieście. Dziecko zaś wielkomiejskie, które codziennie styka się ze sprawami opisywanymi przez autorkę, pohodzi ta lekura do zastanowienia się nad tym, co niedługo uchodziło jego uwagi. Dopomoga wyobraźni dziecka niebieskie i różowe ilustracje Wacława Siemiątkowskiego.

„Podróż po mieście“, podobnie jak inne prace świetnej pisarki, posiada obok wartości artystycznych również cel dydaktyczny. Mały czytelnik widzi poza szybą tramwaju ludzi zdających się do urzędów, fabryk, warsztatów i szkół. Interesują go nie tylko dźwięki wielkiego miasta, ale ludzie. Widzi że nie ma tu miejsca dla darmożądów, że miasto jest niby jedna wielka maszyna. Wszystko potrzebne, każdy człowiek spełnia w nim jakąś pozytywną rolę: urzędnik na poczcie, motornicz w tramwaju, milicjant na posterunku, przekupnie w kramach a

„najważniejsze są fabryki i warsztaty, a dlaczego?

Kto sam nie wie, niech zapyta swego do luty.

Tato powie:

— Tu wre braca, która cały kraj wzbogaciła“.

CZESŁAW JANCZARSKI

Spór marmuru z wapnem o kamieniołom „Kadz elni“ w Kielcach

LOS chciał, że w samym sercu Kielca leży kamieniołom — po tężna marmurowa góra, Kadzielnia zwana od miana fabryki przerabiającej tę górę na miejscu, np. na wapno.

Marmur jest surowcem rzeźbiarzy, architektów, stud rozżalenie estetyków na mielenie go na maczkę wa pienną i betonową, która znow jest surowcem budowlanym wysokiej wartości, jedną z najlepszych na świecie, poszukiwaną nie tylko w kraju, ale i za granicą: wywozili ją przed wojną do Ameryki.

Wynikł więc spór miłośników marmuru z przemysłowcami. Jedni twierdzą, że proszkowanie marmuru w Kadzielni jest „barbarzyństwem“, drudzy odpowiadają, że marmur z tej góry jest szary, bez wyrazu, nie ma wzięcia ani w budownictwie ani w galanterii, po li cha więc marnieć beużytecznie, skoro o wapno i cement ludzie się zabijają? Zresztą pokłady Kadzielni wystarczą na lat 150, jeżeli nie więcej, a jeżeli wśród tych skał szarych i pospolitych znajdziemy coś oryginalnego, żyły czerwone, zielone, jakąś egzotykę, to przecież

nie zataimy, wieść gruchnie po całym kraju, nie ma obawy.

Do sporu wtrącił się Zarząd Miejski w Kielcach: Kadzielnia? Potrzebna na park. Nasi urbanisci nie ustąpią.

Tu jednak pojawia się jeszcze jeden głos, również zdecydowany:

— Istotnie — mówią przewodniczący Rady Zakładowej „Kadzielnia“ ob Bolesław Wilk i jego zastępcy ob Karol Jasiński — miejsce na park jest pierwszorzędne: na górze kawiarnia z widokiem aż po łańcuch Świętokrzyski, a w jeziorku utworzonym po ubytkach marmuru — kapieliśko. Ale my, robotnicy, chcielibyśmy wreszcie wiedzieć, czy za tydzień otrzymamy wymówienie, czy też plan trzyletni, obejmujący jacy produkcję naszej fabryki, gwarantuje chleb naszym rodzinom?

— Wyznam panu — dodał dyrektor „Kadzielnia“, ob Leon Heinrich, rodem z Pakości pod Inowrocławiem — że słuchy że depnymyją moją żalę. Trzysta rodzin jest związanych z losem Kadzielni. Na leżałoby uiszczyć tę małą, szepaną propagandę“ oświadczeniem miarodajnym i decydującym raz na zaw-

sze, czy miłośnicy marmuru mają np. rację, twierdząc, że Kadzielnia jest zabytkiem regionalnym, eksploatacja zaś jej góry tamuje rozbudowę miasta?

— A pańskie zdanie, dyrektorze? — Ja myślę, że życie samo rozstrzygnęło ten spór, zamknąwszy Kadzielnie w granicach kieleckie go śródmieścia, gdy miasto rozrasta się we wszystkie strony. Ileż wynosi powierzchnia Kadzielni? Dwa, trzy hektary? Wielka historia! W sytuacji tej są nie tylko Kielce: wszakże i Kraków toleruje wapieniki w swych granicach

— Czy te niepokoje hamują rozwój fabryki, inwestycje?

— Opierając się na planie trzy letnim, nie poddajemy się nerwowi i remontujemy trzeci piec haniebnie niszczeni przez wskutek niedbalstwa okupanta; angażujemy dalsze dwie setki ludzi. Krzywa naszej produkcji świadczy o zapotrzebowaniu 2 500 ton wapna w r. 1945 spoczyliśmy na 35 000 ton w r. 1948. Wapień poszedł z 60.000 ton na 120 000 ton. Tłuczeń potroił swój zbyt. Kliniec do betonów również potroił. Od jesieni r. 1947 pracuje my z nadwyżką.

— My, starzy pracownicy pamiętamy przedwojenny eksport i dziś go wznowimy, tylko trzeba zaprowadzić u nas hydrotryzowanie wapna. Przecież wapień z naszej Ka-

dzielnia to jedyny chemicznie czysty, pochodzenia organicznego, gdy krajkowski jest jurajskiego. Nasz wapień dewoński jest twardy jak diament, wiemy coś o tym, nasz towarzysz Jaworski, na przykład, który tu z nim wujuje od lat 30. Bo choć praca ciężka, kochamy ją. Przewodzą ją u nas zwłaszcza górnicy, wapieniarze, palacze i woźacy węgla. Wyniki osobiste trudno obliczać, bo praca zespołowa. Od nas wyszkolone wybitne siły idą do innych za kładów. Niedawno jeden z naszych, tow. Kasper Leder, poszedł na dyrektora fabryki w Jaworznie. Złożyliśmy wniosek o uznanie naszej fabryki za wzorową.

Istotnie ład i zagospodarowanie rzucza się w oczy. Rampe kolejową zbudowali, pociągów szyny na belki. Marzeniem ich jest własny warsztat mechaniczny do napraw itp. Byłaby oszczędność półtora miliona zł. rocznie. Warsztat przedwojenny zniósł okupant.

— Mimo niepewności losu wznosiśmy Dom Społeczny kosztem półtora miliona. Wszyszcymy ofiarowa li po kilkadziesiąt godzin. Śmieją się z nas w Związku, że teatr w przyszłym parku miejskim otrzyma gotową scenę. Ale chłopcy z Kadzielnia — przeważnie pochodzący z okolicznych wiosek — nie boją się ryzyka.

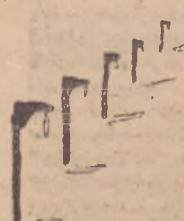
F. NIENASKI

5 minut

historia Warszawy



5 sierpnia 1914 roku powstał w stolicy Komitet Obywatelski m. st. Warszawy. Celem tego komitetu było niesienie opieki społecznej wszystkim którzy dotknięci zostali skutkami wojny niemieckiej. Komitet Obywatelski istniał na terenie Warszawy przez cały okres wojny zarówno w okresie okupacji rosyjskiej, jak i niemieckiej. Pod koniec wojny z inicjatywy Komitetu zorganizowana została w Warszawie Milicja Obywatelska jako straż porządkowa i straż bezpieczeństwa.



5 sierpnia 1864 roku na stokach Cytadeli Warszawskiej stracono członków powstańczego Rządu Narodowego. Po wstaniu styczniowym otrzymało cios w samo serce i już nie podniosło się z upadku. Ale na terenie Warszawy lokalne władze powstańcze istniały jeszcze prawie rok, nie przejawiając jednak większej działalności.



4-5 sierpnia 1915 roku wojska rosyjskie opuściły Warszawę, do której wkroczyły pierwsze oddziały wojsk niemieckich. Most Poniatowski (zwany wówczas trzecim mostem) został wysadzony w powietrze. Ten sam los spotkał most Kierbedzia i most kolejowy. Komunikacja z Pragą na parę dni uległa przerwaniu.

Tu będzie wykop tunelu



Wielki gmach Hipodromu stoi dzisiaj przy rozkopanym placu. Za rok będzie się tędy wjeżdżał w wykop tunelu W-Z.

Dziś w stolicy

Wystawy

MUZEUUM NARODOWE: Galeria malarstwa polskiego i obcego. Wystawa sztuki średniowiecznej.
KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawa młodych artystów i naukowców.
S. A. R. P. (ul. Młodzieżowa 1/2): Wystawa poświęcona malarstwu rosyjskiemu XIX wieku.

Koncerty

O godz. 15 w parku Paderewskiego — orkiestra MZK.
O godz. 17.30 w parku Drezera (Mokotów) — orkiestra MZK.
O godz. 17.30 w parku Sowińskiego — orkiestra pod dyr. Wysokińskiego.
O godz. 17 — Kolo, ul. Ozarowska 83 — orkiestra pod dyr. Wysokińskiego.

Obchody

Uroczystości żałobne w IV rocznicę Powstania:
O godz. 11 msza polowa, odprawiona na ementarzu. Po mszy nastąpi uroczyste składanie wienców: przy zbiorowej mogile 50 poległych przez hitlerowców bojowników Gwardii Ludowej i Polskiej Partii Robotniczej, przy kwatery poległych żołnierzy Armii Krajowej przy mogile gen. Karola Świerczewskiego oraz przy kwatery poległych nieznanymi żołnierzy Wojska Polskiego.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): 1 i 2 sierpnia teatr nieczynny.
TEATR ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Szczęśliwe dni”.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Candida”.
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Głęboko slegają korzenie”.
PLACÓWKA (Królewska 13): Nieczynny.
TEATR NOWY (Puławska 39): o godz. 19 „Jadzia wdowa”.

Z wizytą u »ostatnich Mohikanów«

Gdy ostatni pasażer opuszcza ciężarowy »autobus«

DLA WARSZAWIAKA, który pamięta środki komunikacyjne a właściwie przewozowe (bo na wozach konnych) w roku 1945, uruchomienie pierwszych po wojnie linii tramwajowych czy też pierwsze autobusy-ciężarówki to było wielkie przeżycie osobiste. Miejskie Zakłady Komunikacyjne uczyniły bardzo wiele i to wszystko, co zbroili najlepiej można ocenić, przypominając sobie przeszłość sprzed trzech lat i warunków, w jakich wtedy podróżowaliśmy po Warszawie.

Kiedy rok temu nadeszły do stolicy pierwsze transporty pięknych francuskich autobusów, zapomniałoby się wspaniałemu odrazu o starych »gratach« ciężarowych, które jeszcze pokutują tylko na kilku liniach. Pójdźmy więc do zajezdni autobusowej przy ul. Słowackiego, gdzie nocuje zwykle 18 starych »dzemśów« z linii »Y«, »F«, »G« i »U«, i zobaczymy, jak one się sprawa, te przedstawicielki »starego po rzadku« MZK — poczciwe stare ciężarówki.

Każdy wóz jeżdżący z trasy po całodziennym służbie musi być »natankowany« (napelnić paliwem) przez koźczącego pracownika i doprowadzony zostaje do przeglądu. Garażowy — stary majster samochodowy — z pomocnikami sprawdza wóz, notuje skrzętnie zauważone uszkodzenia i braki. Słucha jeszcze żalów szoferów i dopiero po północnym koźczy przyjmowanie »pensjonariuszy« na nocleg.

Trzynastoosobowa zmiana nocna, obługująca zajezdnię, składa się z wykwalifikowanych monterów samochodowych, elektryka, monterskich pomocni-

ków i sprzątaczy. Koło pierwszej w nocy jest półgodzinna przerwa »obiadowa«, a gdy wszystkie już wozy są w zajezdni, personel ruchu (kierowcy i konduktorzy) już w domach, wtedy do piero załoga garażu przystępuje do pracy.

Po nocnym obiedzie garażowy dzieli robotę i od tej chwili każdy wóz przechodzi wyznaczoną mu przedtem kurtynę. Naprawia się oświetlenie, sygnaly, smaruje się według stałego rozkładu poszczególne pracujące zespoły wyznaczonych wozów, usuwa defekty, naprawia wszystkie uszkodzenia... Na rano samochody będą gotowe do nowej służby.

Oczywiście nie można w ciągu jednej nocy z wysłużonych już wozów zrobić niezawodne pojazdy komunikacyjne, tym bardziej, że do »dzemśów« nie ma oryginalnych części zamiennych, a nie wszystkie jeszcze można dorobić w kraju. Na poważniejsze naprawy czy też remonty odsyła się te autobusy na ul. Włociańska do Centr. Warsztatów Samochodowych MZK, gdzie zrobią z nimi wszystko, by mogły nadal wozić niesfornych mieszkańców Warszawy.

O godz. 5 rano znowu zmiana warty i wozy spod opieki monterskiej przechodzą w ręce szoferów i konduktorów. Znowu ożywia się zajezdnia. Kierowcy oglądają otrzymane samochody, podpisują odbiór i pierwsze autobusy opuszczają »domowe pielesze« udając się na całodzienną przeżycie służbę.

Rano wyjeżdża z zajezdni przy ul.

Słowackiego tylko 11 wozów: cztery samochody na linię »F«, dwa na »U«, cztery na »G« i jeden na »Y«. Reszta stoi w zapasie na wypadek uszkodzenia któregoś z będących w ruchu pojazdów. Trzynastu ludzi z nocnej zmiany idzie na zasłużony wypoczynek a na ich miejsce przychodzi pięciu z pierwszej zmiany dziennej. Praca nie może mieć przerw, bezustannie trzeba otaczać opieką nie tylko wozy, ale pasażerów. Jeśli nie zawsze ta opieka jest skuteczną, to już naprawdę nie jest to winą pracujących ludzi, ale warunków w jakich pracują i... niestety warszawskiej publiczności, która znakomicie »dociera« wszelkie miejskie środki lokomocji.

(m.w.)

Od Warszawy do Płocka
Pierwszy etap regulacji Wisły

Fakt, że największa z polskich rzek Wisła przez długie lata była nieuregulowana, stwarzała przed wojną poważne trudności żegluga i stanowił ciągłą groźbę powodzi. Nie ma chyba w zachodniej i środkowej Europie podobnie wielkiej rzeki, która tak swobodnie »wgrzyzała się« w teren, płynęła w tak dowolny sposób, co pewien czas poszerzając swoje koryto i tworząc wielkie piaszczyste łachy i mielizny. Przed wojną prowadzono wprawdzie prace przy ujęciu koryta rzeki w betonowe kleszcze regulacyjne, ale brak kredytów uniemożliwiało jakiegokolwiek większe wyniki.

Po wojnie Min. Komunikacji postanowiło skierować większą uwagę na stan Wisły, której dotychczasowe niewykorzystanie jako drogi transportu z konieczności ujemnie się odbija na zatłoczeniu towaro-

wego ruchu kolejowego. Wprowadzenie pływająco dzisiaj po Wiśle statki pasażersko-towarowe, ale nie spełniają one takiej funkcji, jaką chciałyby widzieć na Wiśle władze komunikacyjne. Nie pozwala na to niezwykle wielka ilość zdradliwych mielizn i łach na środku rzeki, wreszcie bardzo niski stan wody w miesiącach letnich (oczywiście nie w tym, wyjątkowym roku).

Wisła »zarobi« na zniszczeniu Warszawy. Podstawowym bowiem materiałem do regulacji jest gruz z ruin warszawskich, który wywozi się na miejsce zsypu przy kępie Potockiej koło Cytadeli. W zeszłym roku eksperymentalne roboty objęły sześciokilometrowy odcinek rzeki pod Rajszewem, gdzie zwięzo no koryto do szerokości 225 metrów. Eksperyment udał się znakomicie. Ta sama ilość wody, która przedtem korzystała z szerokiego i płytkiego koryta, teraz musiała się zmieścić w wąskim korycie, no i z konieczności sama je dostatecznie pogłębiła. Wszystkie roboty na tym małym odcinku, pierwszym uregulowanym skrawku Wisły, skończą się w lecie br.

W tym roku Państwowy Zarząd Wodny otrzymał 200 milionów zł. kredytu czyli o 60 milionów więcej, niż w ubiegłym roku, na prace przy regulacji. Dziś na brzegach Wisły w rejonie Warszawy pracuje 700 robotników, ale liczba ta powiększy się do tysiąca, gdy sezon »rozkręci się« w całej pełni. Punkt kulminacyjny sezonu zależy od opadnięcia wody na Wiśle. Wysoki jej stan utrudnia prowadzenie robót na brzegach i cały wysiłek robotników skierowany został na transport, któremu wysoka woda tylko pomaga. Już w tym roku z Kępy Potockiej przewieziono na miejsce robót 25.000 m. sześć gruzu a w ciągu pozostałych miesięcy przewiezie się jeszcze 50.000 mtr. sześć. Gruzem tym, który podróżuje 40 barkami Żegluga Państwowej, wyłożone będą brzozy Wisły od Warszawy do Płocka. (MS)

Most Poniatowski prosi o remont

Przed kilkoma miesiącami obiecała Warszawę wiadomość, że Wydz. Dróg i Mostów przystąpi do okresowego remontu mostu Poniatowskiego. Miano się wtedy zająć ponownym pomalowaniem stalowej konstrukcji, ażeby zabezpieczyć ją przed wpływami atmosferycznymi, ponadto miała ulec reparaacji zniszczona nawierzchnia dla ruchu kołowego. Niestety nic w tej sprawie dotychczas nie zrobiono, a most powoli ale dostrzegalnie nadal niszczeje.

W wielu miejscach rdza zaczyna już pokrywać stalowe belki a nawet bariery ochronne; o stanie jezdni nie warto nawet przypominać.

Na domiar złego na moście żaden pojazd nie przestrzega norm

szybkości, często zdarzają się wypadki, które również niezbyt dodatnio wpływają na asfalt czy kostkę nawierzchni. Przeciężone tramwaje, waga swą przypominając raczej wielkie czołgi, niż pasażerski środek lokomocji, tak bardzo niszczą torowiska tramwajowe, że i te kwalifikują się już do naprawy lub wymiany.

Do prac przy remoncie mostu Poniatowskiego trzeba przystąpić już dziś, nie czekając na jesień. W lecie jest dużo mniejszy, niż zazwyczaj, i łatwiej jest w takich warunkach przeprowadzać roboty drogowe. Od września ruch ten znowu wzrośnie a jesienna pogoda nie zawsze sprzyja takim pracom.

Nowa nawierzchnia na ul. Mickiewicza

Wydział Dróg i Mostów rozpoczął 27 lipca prace przy budowie jezdni i chodników na ul. Mickiewicza, wzdłuż odcinka od ul. Gen. Zajęczka do Pl. Wilsona. Na trasie od ulicy Gen. Zajęczka do Pl. Inwalidów jezdnie została poszerzona do 12 metrów (dotychczasowa szerokość wynosiła 10 metrów). Wzdłuż Placu Inwalidów zostaną pobudowane na środku wysepki, które dojdą w środkowym punkcie placu do 10 metrów szerokości, dzieląc jezdnię na dwie części: prawokierunkową i lewokierunkową. Wzdłuż jednego z brzołów jezdni zbudowany zostanie tor dla rowerzystów. Jezdnia na Placu Inwalidów o szerokości 6 metrów każda, zostaną całkowicie wyłożone asfaltem. Na pozostałych odcinkach asfaltem będzie wyłany środek jezdni na szerokości 7 metrów. Brzegami jezdni będą się ciągnęły pasy z kamienia łamanego. Rozpoczęte prace szybko postępują naprzód. Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów i przystąpiła do budowy okienek ściekowych, których będzie na tym odcinku 20.

Uchwalone kredyty na budowę jezdni

Nowy Dworzec Gdański

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego przystępuje do wzniesienia nowego, murywanego budynku Dw. Gdańskiego koło wiaduktu Żoliborskiego. Nowy dom dworca będzie miał dwie kondygnacje i wzniesiony będzie w najbliższym sąsiedztwie dzisiejszego drewnianego baraku.

ni i chodników wynoszą 25 mln. zł. Ukończenie prac przewiduje się za trzy miesiące.

„N touche“ w Teatrze Letnim

Teatr Letni, uzbrojony w przymiotnik „ludowy“, ma duże aspiracje. Powiedział o nich, przed podniesieniem kurtyny kierownik literacki p. Zytomirski. W przedmowie do programu obiecano nam, że zobaczymy, z czasem wiodemil ludowy — tymczasem ujrzelismy niezawodną, starą „Nitouche“.

Dziadkowie dzisiejszej publiczności pamiętają dobrze tę operetkę, a między zgrzybiały dziś starszek wykradł się z domu ukradkiem, aby zobaczyć tę „nie moralną“ sztukę. Pensjonarka za kuliami, organista jako autor operetkowy, kobiety w koszarach, dragoni w klasztorze... to był miły i niesamowity dla widzów sprzed kilkudziesięciu laty, atak na pruderie, jak powiada współczesny „wydzwitek“ społeczny.

Dobre zamiary rozgrzeszają drobne niedociągnięcia. Byłoby może lepiej, aby ton ogólny był trochę dyskretniejszy. Publiczność lubi sama odnaleźć komizm, nie trzeba go hałaśliwie narzucać.

Operetka dawna mingla, nowej nie ma. Offenbach wiąże się dla nas z tłem Paryża w czasach Napoleona III, Strauss i Lehar wywołują cię Wiednia z czasów Franciszka Józefa. Dziś są to obrazki rodzajowe, wywołujące w nas podobny nastrój, jak oglądanie karykatur Kostrzewskiego. Aktualizacja tej

dawno minionej przeszłości jest trudne — to też nie dziwnym się, że ołówek reżysera kreśli bezlistnie, a wstawki rozrastają się do rozmiarów samodzielnych. O jednym trzeba pamiętać, że istota operetki jest wdzięk i melodia. Tych dwóch wartości nie wolno zatracać. Nie jest to proste, gdyż Warszawa (ta sprzed pierwszej wojny światowej) miała doskonałą operetkę i tradycja jej trwa w pamięci starszego pokolenia.

„Nitouche“ zdobydzie sobie powodzenie, zwłaszcza po stonowaniu pewnych jaskrawości. P. Maryla Karwowska śpiewa dobrze. Głos p. Popławskiego brzmi przyjemnie. Para ta zbierała sporo oklasków przy podniesieniu kurtyny. Z uznaniem trzeba się wyrazić o majorze z operetki p. Mrozińskiego.

Balet Parnella wypadł doskonale. Pomysłowa „lekcja baletu“, jej umiar i dy skrecja zdobyły sobie widowie. Nie mniej podobali się „Ołowiani żołnierze“.

Muzyka pod dyr. St. Dzięgielewskiego spełniła dobrze swe zadanie. Dekoracje skromne, kostiumy dość niefortunne, ale to zapewne wina trudności startu.

Przyjemny chłód na widowni, przy obecnych ubalach, będzie także czynnikiem powodzenia, którego szczerze życzymy tej nowej placówce artystycznej.

ZAST.

Czytajcie „PROBLEMY“

**AMERYKANIE ZBIERAJA
MEDALE OLIMPIJSKIE
ADAMCZYK ÓSMY W SKOKU
W DAL**

Londyn (tel. wł.). W drugim dniu Olimpiady startowało troje zawodników polskich — Nawrocka, Sino-radzka i Adamczyk. Udany startem pochwalić się może tylko Adamczyk.

Nawrocka wygrała dwa spotkania z Węgierką Kuhn 4:2 i z Irlandką Mermedy 4:2, ale przegrała ze Szwedką, Amerykanką, Dunką i Holenderką nie kwalifikując się do dalszych spotkań eliminacyjnych. Sino-radzka nie odegrała żadnej roli w rzucie oszczepem, mając wszystkie wyniki ok. 35 m. Stawka była tu bardzo wyrównana i dość silna. Wystarczy powiedzieć, że zdobywczy złoto medalu Baume (Austria) pobila rekord olimpijski. Między nią, a Finką Parviainen trwała zaciekła walka do ostatniego rzutu.

Dużo lepiej od naszych pań wy-

Wychowanie fizyczne i sport

padł Adamczyk, który skokiem 7.08 zakwalifikował się do finału skoku w dal. Zła odskocznia spowodowała, że wyniki tej konkurencji były bardzo słabe. W finale Polak, miał kłopoty z rozbiegiem, gdyż nie mógł go sobie dobrze wymierzyć i oddawał wszystkie skoki z połowy deski. Zajął ostatecznie ósme miejsce. Jest to bezwzględnie jego dużym sukcesem i mamy nadzieję, że udział w tej konkurencji wpłynie na niego dodatnio przy walkach w dziesięcioboju.

W finale „setki” znalazło się czterech Murzynów, z których trzech zdobyło medale. Prawdziwą niespodzianką jest zwycięstwo Dillarda. Jest on zasadniczo plotkarzem i na eliminacjach przedolimpijskich USA zajął dopiero trzecie miejsce za Pattonem i Ewelem. Nikt więc nie

spodziewał się, że odegrać on może większą rolę w biegu płaskim.

Zatopek w biegu eliminacyjnym na 5.000 m był bardzo zmęczony wczorajszą „dziesiątką” i zajął dopiero drugie miejsce za Szwedem Aldenem w stosunkowo słabym jak na niego czasie 14:34,2. Zatopek pięknie finiszując doszedł Szweda na ostatnich metrach i zasadniczo obaj biegacze wpadli na metę razem. W drugim przedbiegu zwyciężył Wyberg (Szwecja) w czasie 14:58,1, a w trzecim Slijkhuis (Holandia) 15:06,8 przed Reiffem (Belgia).

Dzisiaj w niedzielę zawody olimpijskie nie odbędą się, co umożliwi Zatopkowi nabrania sił przed finałem biegu na 5.000 m.

Wyniki II-go dnia Igrzysk Olimpijskich:

Skok w dal: — finał: 1) Steele (USA) 7,825 m., 2) Bruce (Australia) 7,555 m., 3) Douglas (USA) 7,545 m., 4) Wright (USA) 7,450 m., 5) Aledoyin (Anglia) 7,270 m., 6) Damitio (Francja) 7,170 m.

Rzut oszczepem pań — finał: 1) Baume (Austria) — 45,57 m. (rek. olimp.), 2) Parviainen (Finlandia) 43,79 m., 3) Carsten (Dania) 42,68 m., 4) Dodson (USA) 41,96 m., 5) Teunissen-Waalboer (Holandia) 40,92 m., 6) Koenig (Holandia) 40,33 m.

Bieg na 400 m. płotki — finał: 1) Cochran (USA) — 51,1 (rek. olimp.), 2) White (Cejlon) — 51,8 (lepszy od dawnego rek. olimp.), 3) Larsson (Szwecja) — 52,2, 4) Ault (USA), 5) Cros (Francja), 6) Missoni (Włochy).

Rzut młotem — finał: 1) Nemetz (Węgry) — 56,09 m., 2) Gubija (Jugosławia) — 54,27 m., 3) Bennet (USA) — 53,73 m., 4) Fleton (USA), 5) Tamminen (Finlandia), 6) Ericsson (Szwecja).

Chód na 50 km. — finał: 1) Ljunggren (Szwecja) — 4:41:52 godz., 2) Dodel (Szwajcaria) — 4:48:17, 3) Johnson (Anglia) — 4:48:31, 4) Bauun (Norwegia).

Bieg na 100 m. — finał: 1) Dillard (USA) — 10,3 (wyrówn. rek. olimp.), 2) Ewel (USA) — 10,4, 3) La Beach (Panama) — 10,6, 4) Corquodale (Anglia), 5) Patton (USA), 6) Bailey (Anglia).

Bieg na 800 m. Półfinały wygrał: I 1) Hansenne (Fr.) — 1:50,5, 2) Whitfield (USA) — 1:50,7; II 1) Bengtsson (Szwecja) — 1:51,2, 2) Wint (Jamajka) — 1:51,7; III 1) Barten (USA) — 1:51,7, 2) Chedho (Fr.) — 1:52,0.

Bieg na 100 m. pań. Przedbiegi wygrały: I. Blankers-Koen (Holandia) — 12,0 sek., II. Strickland (Australia) — 12,4. III. L. Nielsen (Dania) — 12,0, IV. Thompson (Jamajka) — 12,4, V. Batter (Anglia) — 12,0, VI. Tagliadferri (Włochy), 12,8.

Bieg na 5.000 m. Eliminacje: I przedbieg: 1) Nyberg (Szwecja) — 14:58,2, 2) Kiskela (Finl.) — 14:58,3, 3) Stone (USA) — 14:58,6; II przedbieg: 1) Ahlden (Szwecja) — 14:34,2, 2) Zatopek (CSR) — 14:34,4, 3) Makela (Finl.) — 14:45,8; III przedbieg: 1) Slijkhuis (Hol.) — 15:06,8, 2) Reiff (Belgia) — 15:07,2, 3) Albertsson (Szw.) — 15:07,8.

Resztę wyników II-go dnia Igrzysk podamy w następnym numerze.

WARTA — GARBARNIA 4:3

Kraków (tel. wł.) Warta zrehabilitowała się Garbarni za wiosenną porażkę w Poznaniu. Warta odniosła zasłużone zwycięstwo. Choć do przerwy przewagę miała Garbarnia, to po przerwie poznaliśmy zwycięzcę całkowicie opanowali sytuację.

W drużynie Warty wyróżnili się Durik, Ciapcik i Józwiak; w Garbarni zadowolili jedynie Nowak. Pierwszą bramkę zdobył w 18 min. Nowak, wyrównał w 10 min Gedera po solowym przeboju. Nowak podwyższył 2:1 dla Garbarni.

Po przerwie w 12 min. wyrównał Skrzypniak, a w kilka minut potem Józwiak z pięknej centry Orłowskiego uzyskał prowadzenie 3:1. Skrzypniak dobił ostry strzał Orłowskiego i Warta prowadziła 4:2. Wynik spotkania ustalił Górecki, strzelając w ostatniej minucie trzecią bramkę dla Garbarni.

WROCŁAW POKONAŁ MORAWSKĄ OSTRAWĘ 4:1

Wrocław (tel. wł.) Zawody stały na bardzo dobrym poziomie i zakończyły się zasłużonym zwycięstwem drużyny dolnośląskiej. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bajer — 3 i Szymczak — 1, a dla pokonanych w pierwszej minucie gry Umlauf.

Drużyna Morawskiej Ostrawy oparta była na graczach ligi wrocławsko-śląskiej.

W KILKU WIERSZACH

Czy to nie skandal organizacyjny? Reprezentacje Kolumbii i Pakistanu zostały niedopuszczone do udziału w eliminacyjnych walkach zapasniczych w stylu wolnym. Obie drużyny spóźniły się na rozpoczęcie spotkań, które nastąpiło o godzinie wcześniej, niż podano w oficjalnym programie. Przesunięcia terminu dokonano na specjalnym zebraniu poprzedniego dnia, na którym nie byli obecni przedstawiciele Kolumbii i Pakistanu.

Irlandia wycofała się z Olimpiady. Liczba państw, uczestniczących w Igrzyskach Olimpijskich zmniejszyła się do 57-miu. W piątek wycofało się Eire (niepodległa Irlandia), ponieważ Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie dopuścił do startu kilku jej pływaków, urodzonych w północnej Irlandii (należącej do Anglii). Na skutek tej decyzji MKOI, kierownik ekipy wycofał całą reprezentację olimpijską Eire.

Egipt wycofał protest. Egipt wycofał protest spotkania w piłce wodnej z Węgrami, wobec czego wynik meczu 4:2 na korzyść Węgier został zatwierdzony.

Wypadek Christensena. W biegu na 800 m. zawodnik szwedzki Christensen przed metą upadł i złamał nogę. Jest to pierwszy wypadek na igrzyskach.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Obrabiarki Narzędzia. Silniki elektryczne Przyrządy pomiarowe w dużych ilościach poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo” Warszawa, Marszałkowska 17. Wrocław, Stalina 10. Kr. 2871-0

Mikromierze nowe „Autark” szwajcarskie w różnych wymiarach poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo” Warszawa, Marszałkowska 17. Wrocław, Stalina 10. Kr. 2872-0

Kazalnę podpuszczkową sprzedam. Inż. Górski i S-ka, Warszawa, Narbutta 50, tel. 4-36-01, godz. 8-10. 20681

Maszynę piszącą nową wałek 62 cm., arytmometr Brunswiga 15 miejsc postępujący sprzedam. Oferta „Impet” Sikorskiego 42 sub. „Mercedes”. 2650

RÓŻNE

Mytol — Uniwersalny środek do mycia rąk. Usuwa wszelkiego rodzaju smary, oliwę atrament, sa-dze, smołę tłuszczowe itp. Wytwórnia Chemiczna K. Przybył i S-ka Warszawa, Kopińska 33. Kr. 2969-1

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

REDAKCJA: Warszawa ul. Marszałkowska 3/5. Telefon: 87-682 red. gospodarczej 88-717 Sekretarz Redakcji przyjmie od 11 do 12-ej. ADMINISTRACJA: Warszawa Daszwickiego 16. tel. 87-112 Administracja czynna w godz. od 9-15. sobota od godz. 9-12. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” Warszawa ul. Daszwickiego 14.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. w tydzień, poszukiwanie prac 15 zł. w tydzień, minimum 10 słów maksimum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. i szalicy) za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71-120 mm. zł. 80; 121-200 mm. zł. 100; 201-300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71-120 mm. zł. 121-200 mm. zł. 175; 201-300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71-120 mm. zł. 75; 121-200 mm. zł. 120; 201-300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Plakaty i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. 1-717 — Dział Ogłoszeń.

PRENUMERATA:

Miesięcznie pocztą na prowincję zł. 135. — z odbiorem na miejscu zł. 120. z odniesieniem do domu zł. 170. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik” Daszwickiego 16 i oddziały. Wnosić na konto P.K.O. 1-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy” zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłka rozpoczyna się z dnem I-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zastrzeżona wnoszą zł. 120. — plus zł. 180. — kosztą przewyżki (wg obowiązującej taryfy pocztowej)

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul. Daszwickiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszwickiego 16, tel. 857-93 1-887-708 Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16 tel. 531-93 50-79 — Katowice, 3 Maja 12 tel. 309-74 — Wrocław Krupnicza 13 tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96, Redakcja 261-58. Administracja tel. 123-33 — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 4, tel. 513-67. — Szczecin Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6 — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, Marsz. Focha 14, tel. 62-31.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala w Warszawie, ul. Daszwickiego 16 i p. tel. 857-993 i 887-08, oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznań, sk. 28, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Łowickiego), Kalisz, ul. „Czytelnik” ul. Nowy Świat 47 ul. Marszałkowska 32 ul. Puławska 49 księgarnia „Wolność” ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd. „Czytelnik”, Druk. Nr. 2.

B-56198

Na 167.841

złożonych głosów w plebiscytc tygodnika

»PRZYJACIÓŁKA«

166.328 głosów padło

za przymusowym leczeniem PIJAKÓW

Duże Państw. Przedsiębiorstwo Handlowe

ZATRUDNI od zaraz:

wykwali kowalych KSIĘGOWYCH

z długoletnią praktyką na kierownicze stanowisko oraz pracowników ze znajomością języków obcych. Warunki do omówienia. Podania z życiorysem i odpisami świadectw składać pod „21640” do „Biura Ogłoszeń i Reklam PAP”, Łódź, Piotrkowska 133. Kr. 2955-0

POMPEJ tłokową wzgl. wirnikową

do zasilenia kotła parowego o ciśnieniu 15/20 atmosfer, wydajność 7000/10.000 litrów na godzinę z przydatnością do pompowania gorącej wody

POSZUKUJE

»GOPLANA« Państw. Fabryka Czekolady i Cukierków POZNAŃ, ul. Wawrzyńca Nr. 11 Kr. 2975-0

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji siły i światła w budynku druciami Państwowych Zakładów Lin i Powrozów w Bielsku przy ul. Grunwaldzkiej nr 34.

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 lub w biurze Państwowych Zakładów Lin i Powrozów w Bielsku.

Oferty należy nadsyłać lub składać do dnia 14 sierpnia 1948 r. do godz. 10-tej w biurze Państwowych Zakładów Lin i Powrozów w Bielsku ul. Grunwaldzka nr 34. Kr. 2972-0

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 sierpnia br. o godz. 10-tej min. 15.

POLSKA ŻARÓWKA „OSRAM”

Pod Zarządem Państwowym

Pabianice, ul. Grobelna 4

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie sieci wentylacyjnej (nawiewnej i wywiewnej) w pomieszczeniach fabrycznych w Pabianicach.

Oferty w zalakowanych kopertach bez firmowych znaków z napisem: „Oferta na wykonanie sieci wentylacyjnej” składać należy w sekretariacie firmy do godz. 11-tej dnia 20 sierpnia br., gdzie o godz. 12-tej nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone na nasze konto w Banku Narodowym nr 1805 wadium w wysokości 2% oferowanej sumy, odpis świadectwa przemysłowego, oraz podać termin wykonania robót objętych kosztorysem.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, dowolnego wyboru między alternatywą I i II ślepego kosztorysu, zwiększenie lub zmniejszenie robót o 25% zakresu bez zmiany ceny jednostkowej kosztorysu, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Ślepe kosztorysy i wszelkie potrzebne informacje otrzymać można w sekretariacie firmy w Pabianicach w godz. od 9-tej do 12-tej. Kr. 2973-0

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynku Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych w Łodzi przy ul. Południowej nr 49 oraz budowę kanału na terenie tejże Centrali.

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych ul. Sienkiewicza 47.

Oferty należy nadsyłać do Biura Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 do dnia 9 sierpnia 1948 r. do godz. 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 sierpnia 1948 r. o godz. 12-tej min. 15. Kr. 2934-0

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji siły i światła w budynku Gimnazjum Przemysłu Bawełnianego w Łodzi przy ul. Kilińskiego nr. 130.

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr 47.

Oferty należy nadsyłać do Biura Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 do dnia 12 sierpnia 1948 r. do godz. 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 sierpnia 1948 r. o godz. 12-tej min. 15. Kr. 2952-0

„Burza nad jeziorem”

wzruszające opowiadanie o dzielnym chłopcu w numerze 31-gm

»PRZYJACIELA«

Tygodnik dla starszych dzieci i młodzieży

15 zł. — Prenumerata miesięczna 40 zł. — Konto P. K. O. 1-4695

WAWORZNICKO — HAWORZNICKO — SKIE ZJEDN. PRZEM. WĘGLOWEGO

ogłasza

przetarg nieograniczony

1) na wykonanie robót budowlanych, budowy portierni-markowni na kop. „Bierut” w Jaworznie

2) na wykonanie robót ślusarskich, żelaznych okien dla I-szej części kotłowni w Nowej Elektrowni w Jaworznie.

Podkłady ofertowe można nabyć w biurze Kierownictwa Budowy w Jaworznie w cenie ad 1) 1.000.— zł, ad 2) 200.— zł.

W terminie przetargu Kierownictwo Budowy w Jaworznie udzielać będzie ofertom wszelkich informacji.

Oferty w przepisowo zalakowanych kopertach należy składać do skrzynki ofertowej w Dyrekcji Technicznej dla Budowy Nowych Zakładów w Mysłowicach ul. Powstańców 19, do dnia 14 sierpnia 1948 r. godz. 10 ta.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu także o godzinie 10.15.

Do oferty należy dołączyć dowód na wpłacenie do banku lub Kasy Głównej J. M. Z. P. W. wadium w wysokości 1% od sumy oferowanej.

J. M. Z. P. W. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów. Kr. 2974-1

Ogłoszenie o przetargu

Zakłady Przemysłowe H. Cegielski pod Tymczasowym Zarządem Państwowym w Poznaniu, ul. Daszwickiego 136, ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie robót wykończeniowych przy budowie bloku mieszkalnego w Poznaniu przy ul. Głównej 57.

Podkłady kosztorysowe otrzymać można w Biurze Remontu Mieszkań ul. Bojowa 1, za opłatą 500.— zł.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w kasie Zakładów H. Cegielski w wysokości 1% od sumy oferowanej.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 9 sierpnia br. o godz. 10 przedpołudniem w gmachu Dyrekcji H. Cegielski ul. Daszwickiego 136 pokój 49.

Wadnia nieprzyjętych ofert zwrócone będą w terminie 10 dni po otwarciu ofert.

Zakłady H. Cegielski zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu. Kr. 2976-1